Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 31. — ROK XXXVIII

NIEDZIELA 1 LUTEGO 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRÓDECKA 2 B.

Samochody i deficyt!

W dyskusji sejmowej nad słynnemi przekroczeniami budżetowemi za r. 1927/8 przedstawił poseł Rymar szereg interesujących wydatków, które rządowi sanacyjnemu wydały się tak konieczne i pilne, iż poczynił je nie czekając na upoważnienie Sejmu. Dowiadujemy się więc, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych w owym błogosławionym roku nadwyżek i przekroczeń zakupiło 4 samochody za 95.688 zł. i wydało na opłatę czynszu za lokal reprezentacyjny 38.500 zl. Ministerstwo Spraw Wojskowych kupiło Sanatorjum Dłuskiego i zapłaciło pierwszą ratę w kwocie 1 miljona złotych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało na zakup nieprzewidzianych w budżecie dwóch samochodów 151.000 złotych. „Uchwała Rady Ministrów — dodaje poseł Rymar — nosi datę 14 marca 1928 r. Wiadomo, że z końcem marca zebrał się Sejm. Spieszono się, aby nie czekać na pozwolenie Sejmu na kupno tych samochodów nawet dwóch tygodni“...

Również Ministerstwo Skarbu odczuło w owym czasie naglącą potrzebę jednego samochodu. Kosztował on tylko 40.000 zł. Że jednak pamiętało o tem, by na owe „niezbędne wydatki“ zdobyć pieniądze, świadczy kredyt dodatkowy 585.000 zł. „na wzmocnienie akcji egzekucyjnej“. przy ściąganiu podatków bezpośrednich.

Żeby wyczerpać te samochody, dodamy jeszcze, że Ministerstwo Sprawiedliwości przekroczyło o 11.000 zł. kredyty na utrzymanie samochodów, że Ministerstwo Rolnictwa wydało 60.500 zł. na zakup samochodu, a Ministerstwo Robót Publicznych 170.000 zł. na nowe samochody.

Naturalnie owe wydatki na lokomocję stanowią tylko drobny ułamek sumy 589 miljonów, które rząd ówczesny wydał bez pozwolenia Sejmu. Nie zaszkodzi przypomnieć, jak prezes Najw. Izby Kontroli w mowie sejmowej w dniu 20 marca 1929 roku skwalifikował niektóre z tych wydatków pod względem prawnym. „Stwierdzam — mówił — szereg wydatków, dokonanych w niezgodzie z postanowieniami ustawy skarbowej, a więc zupełnie niewątpliwie nielegalnych“.

Dzisiejszy Sejm zatwierdził jednak te wszystkie wydatki głosami klubu BB, na posiedzeniu w dniu 27 stycznia b. r. Sejm poprzedni posłał za nie ministra Czechowicza przed Trybunał Stanu. Różnica między Sejmem tamtym a dzisiejszym w niczem może tak nie wystąpi na jaw, jak w tych dwóch sprzecznych uchwałach.

Mamy już w ręku zestawienie wydatków i dochodów Skarbu za grudzień ub. r. („Wiadomości Statystyczne“ z 25 stycznia). Wydatki wynosiły w owym miesiącu 257 miljonów (w grudniu 1929 roku 250.6 milj.), a dochody 245 miljonów (264.9 milj.), czyli o przeszło 11 miljonów mniej. Na wzrost wydatków wpłynęły głównie dwie cyfry: 13 milj. na Min. Pracy, to znaczy na bezrobocie (wgrudniu ub. roku 5.6 milj.) i 41 milj. zl. na spłatę długów państwowych (w grudniu 1929 r. tylko 25 milj.). Wydatki Min. Pracy w ubiegłych 9 miesiącach przekroczyły już znacznie preliminarz całoroczny, wydano bowiem w 3 kwartałach 88 milj., a Sejm uchwalił na cały rok tylko 81 milj. Również emerytury wyczerpały całoroczny kredyt, wynoszący 111 milj. zł. Wydano na ten cel już 119 milj. Gwałtowny wzrost tego działu budżetowego przypisać należy wyłącznie momentom politycznym.

W dochodach grudniowych uderza wyjątkowo niski wpływ z przedsiębiorstw państwowych. Wynosi on 1.319 milj. (przed rokiem 2.569 milj.). W 9 miesiącach przedsiębiorstwa wpłaciły do Skarbu zaledwie 71.8 milj., czyli mniej niż połowę sumy (180 milj.), jaką miały według ustawy budżetowej przynieść za rok cały. Gospodarka przedsiębiorstw (koleje, lasy, poczta) daje zatem wyniki bardzo a bardzo niepomyślne i dziwnem się wydaje, że rząd, który w swoich własnych przedsiębiorstwach tak dotkliwie odczuwa skutki złej konjunktury (i oczywiście także skutki nieracjonalnej gospodarki), prawie wcale nie uwzględnia wpływu tej konjunktury na gospodarstwa prywatne, jak o tem świadczą nadmiernie wysokie pozycje przewidywanych w roku 1931/2 wpływów podatkowych. Przecież podatek przemysłowy w roku przyszłym ma przynieść — już po skreśleniu 15 milj. przez komisję budżetową — 300 milj., gdy na rok bieżący uchwalono tylko 275 milj.! To znaczy, że z podatników będzie się dalej wyciskać przy pomocy egzekutorów niezmniejszone w stosunku do roku bieżącego kwoty, podczas gdy zakładom państwowym wolno spadek dochodów swych tłumaczyć zniżką cen drzewa, czy osłabieniem przewozów.

W świetle wykonywania budżetu za trzy kwartały — wydatki 2.071 milj., dochody 2.065 milj. — wydaje nam się ustalony wkomisji budżet na rok przyszły — wydatki 2.857 milj., dochody 2.856 milj. — jako wątpliwie realny, zwlaszcza że do wydatków należałoby doliczyć 31 milj. funduszu drogowego, który został wydzielony z budżetu. By budżet urealnić, należałoby pójść znacznie dalej w oszczędnościach, niż poszła komisja sejmowa. ax.

Wyrok na lotników polskich uwięzionych w Opolu.

IMIELA UWOLNIONY, SIERŻ. WOLF SKAZANY NA 2 TYGODNIE.

Opole, 31 stycznia. Przed tutejszym sądem odbyła się dziś **rozprawa przeciw polskim lotnikom Wolfowi i Imieli, oskarżonym o nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej.** Na rozprawę przybyło wielu dziennikarzy polskich i niemieckich. Obaj lotnicy **występują w mundurach.** Pierwszy zeznawał

SIERŻANT WOLF.

Po złożeniu generaljów zeznał. że podczas startu w Krakowie w dniu 9 zm. pogoda była dobra. Dopiero w odległości **30 km. na północ od Krakowa zaczęła się pogoda mglista.** Po godzinnym locie zauważył pod sobą jakieś miasto i ponieważ obu towarzyszącym mu samolotom **groziło parokrotnie zderzenie, postanowił wylądować.** Pierwszą napotkaną osobą był pewien **kolejarz,** którego zapytał po polsku. gdzie się znajduje. **Człowiek ów odpowiedział** mu, że **w Niemczech. Wolf z trudem wydobył** mapę **z wnętrza aparatu, jaka wysunęła mu się w drodze z ręki i przymarzła, aby się zorjentować w jakim kierunku leżą Katowice, gdyż chciał** znajdującemu się jeszcze **w powietrzu Imieli wskazać kierunek lotu do Katowic.**

IMIELA GO NIE ZROZUMIAŁ.

Ponieważ nie czuł się winnym, z wyjątkiem tego, że zabłądził, przeto **ze spokojem oczekiwał na nadejście Reichswehry.** Wkrotce wylądował także Imiela. W towarzystwie kaprala Reichswehry udał się do Imieli i **zawiadomił go, iż są aresztowani, ponieważ znajdują się w Niemczech.**

Wolf nie przypomina sobie, aby wogóle wymówione zostało nazwisko **Bruening**a. Możliwe jest jednak. że ów **kolejarz zapytał go**

czy przyjechał witać Brueninga.

Stanowczo odrzuca. jakoby wiedział wogóle. że Bruening jest kanclerzem, a gdy się dowiedział odparł: **„Jeszcze i ta przykrość“**, gdyż pomyślał sobie. iż **lądowanie ich będzie źle zrozumiane.**

LOTNIK IMIELA

zeznał. że 9 bm. wystartował z Krakowa do Torunia. **Kompas jego był już zepsuty przed odlotem.** Ponieważ nie było pod ręką innego kompasu **otrzymał polecenie, aby leciał za Wolfem. Mapkę posiadał, ale nie widział powodu, dlaczegoby się miał nią posługiwać, gdyż leciał za Wolfem.** Początkowo **orjentował się po torach kolejowych,** lecz później począł padać śnieg i zasłonił widok. wobec czego **zdał się już w zupełności ne swego przełożonego.**

Zapytany, **czy wiedział iż w dniu tym znajdował się w Opolu kanclerz. Imiela oświadczył, że gazet wogóle nie czyta. Imiela zaprzecza, aby wogóle padło nazwisko Brueninga.** W przeciwieństwie do zeznań oskarżonych jeden ze świadków twierdzi, jakoby po wylądowaniu Wolf miał powiedzieć: **„Macie tu dziś Brueninga“.**

Wolf sprzeciwia się stanowczo twierdzeniu, że już z aparatu wołał. iż **iest polskim lotnikiem wojskowym.**

Opole, 31 stycznia. Dziś odbył się tu proces przeciw lotnikom polskim, którzy w dniu 9 bm. z powodu zbłądzenia wylądował pod Opolem. Przewodniczący rozprawie dr. Christian wydał wyrok uwalniający Imielę od winy i kary, natomiast sierżanta Wolfa skazał na dwa tygodnie więzienia z powodu nielegalnego przekroczenia granicy niemieckiej. Kara Wolfa została umożona więzieniem prewencyjnem.

———:: § ::———

APARAT FOTOGRAFICZNY W SAMOLOCIE NIEMIECKIEGO LOTNIKA.

Warszawa, 31. 1. Lotnik niemiecki Hans Gruse, który wylądował pod Wolsztynem jest członkiem przysposobienia wojskowego. Aparat jego jest prawie że zupełnie nieuszkodzony. We wnęce pod siedzeniem znaleziono **w samolocie aparat fotograficzny marki „Ica“.** Zdjęcia były prześwietlone.

Rokowania z Creuzotem utknęły.

Warszawa, 31. 1. (Telef. wł.) **Rokowania min. komunikacji z francuską grupą Schneider et Creuzot, trwające od miesiąca, rozwijają się względnie pomyślnie Obecnie rokowania te nieco utknęły, a to podobno dlatego, że koncern francuskidomaga się gwarancji ze strony rządu francuskiego, na co jeszcze nie otrzymał odpowiedzi. Rząd polski otrzymał w tych dniach dwie oferty podobno o wiele korzystniejsze, a to od przedstawicieli finansjery holenderskiej i angielskiej.**

Zamach na pociąg pospieszny Wiedeń — Passawa.

Wiedeń (PAT). Nieznani sprawcy podłożyli dzisiaj **na szynach kolei zachdniej w pobliżu Rekawinkel stare szyny,** zamierzając w ten sposób doprowadzić do **katastrofy pociągu pospiesznego, który odszedł z Wiednia o godz. 23 iej do Passawy.** Pociąg pędzący szybkością 80 km. na godzinę **natknął się na przeszkodę. Cudem jakimś nie doszło do katastrofy, jedynie dokomotywa wykoleiła się.** Nikt z pasażerów nie został kontuzjonowany. Żaden wagon **nie** jest uszkodzony.

O czem piszą inni?...

„Proces o bombę, której nie było“.

Pod tym tytułem pisze „Robotnik“ o obecnie toczącym się procesie w Warszawie:

„Prasa sanacyjna, niepomna najprymitywniejszych zasad uczciwości, zgóry traktuje t. zw. zamach na Piłsudskiego jako rzecz dowiedzioną, a oskarżonych jako winowajców i dziwić się tylko należy, że zamieszcza sprawozdania z rozprawy sądowej, która w dużej części już zburzyła misterny fundament, na którym zbudowano akt oskarżenia. Ale sanacja za wszelką cenę musi mieć zamach i nie da sobie wyperswadować inaczej. Wszak o zamachu, jako fakcie, mówił już Sławek, mówił Składkowski. A władza ma zawsze rację i nigdy mylić się nie może. Tak było już w Rosji carskiej...“

Zaczekajmy — najroztropniej to będzie — na koniec!

Dokąd zmierzają Węgry?

Wiedeński korespondent „Czasu“ tak charakteryzuje kulisy wiedeńskiej wizyty hr. Bethlena:

„W wszystkich enuncjacjach węgierskich bardzo wyraźnie ujawnia się motyw rewizjonistyczny, co świadczy u siłowaniu wciągnięcia Austrji do wyraźnie zarysowującego się bloku państw hołdujących orjentacji rewizjonistycznej. Stąd przypuszczenie, że wizyta hr. Bethlena odbyła się niejako pod egidą włoską i że austrjacka polityka zagraniczna podobnie jak i węgierska w najbliższej przyszłości wszystkie swe poczynania będzie przedewszystkiem uzgadniać z życzeniami włoskiemi. A że ostatniemi czasy zaznaczyło się pewne zbliżenie między Włochami a Rzeszą niemiecką, więc połączenie orjentacji włoskiej z niemiecką nie naraziłoby Austrji na żadne niepokonalne trudności. Znaczy to, że nowa nuta polityki austrjackiej dałaby się pogodzić z melodją auschlussową. Mimo wspomnianej powyżej przestrogi wicekanclerza Schobera — kombinacje tego rodzaju są obecnie głównym przedmiotem dyskusji w tutejszych kołach dyplomatycznych, które wizytę hr. Bethlena oceniają jako zdarzenie pierwszorzędnej wagi. Bądź co bądź Wiedeń znów leży chwilowo na głównej linji ekspresowych pociągów dyplomatycznych“.

Stąd wniosek prosty, że z punktu widzenia polskich interesów akcja węgierskiej dyplomacji jest niebezpieczna. Jakże jednak z temi uwagami korespondenta „Czasu“ pogodzić wstępne artykuły tego dziennika, w których się chwali porozumienie Polski z Węgrami i z Włochami? Czego, jak czego, ale konsekwencji nie można „Czasowi“ przyznać!

„Pasztet“ brzeski w Genewie.

P. Smogorzewski, korespondent zagraniczny szeregu pism polskich, m. in. i rządowych („Słowo“ wileńskie) — podnosi wpływ „Brześcia“ na debatę górnośląską w Genewie.

„Mieliśmy — pisze — w Genewie do połknięcia „pasztet“ nielada, a musieliśmy go spożyć w przykrej atmosferze Brześcia, o którym każdy cudzoziemiec, interesujący się polityką, jest dziś dokładnie poinformowany... Wielkie straty moralne przynoszą nam opinje obcych, dotyczące zachwiania się poczucia prawa i poniewierania godności ludzkiej w Polsce“.

Pisze to, nie żaden „opozycjonista“ i „partyjnik“, ale dziennikarz bardzo do rządu zbliżony.

„Polskę Zach.“ pali rumieniec wstydu.

„Polska Zachodnia“ nareszcie zrozumiała, że rozprawa genewska nie była dla Polski „zwycięstwem“, jak w pierwszej chwili twierdziła. A owszem teraz popada nawet w rozpacz.

„Rumieniec wstydu — pisze organ p. woj. Grażyńskiego — pali czoło każdego Polaka, krew serce zalewa że minister Polski — minister przecież potężnego i suwerennego państwa, coraz musi się tłumaczyć, odpierać na każdej sesji Ligi kłamstwa i oszczerstwa naszych domowych i zagranicznych wrogów.

Jak długo jeszcze ministrowie nasi, będą musieli niby „oskarżeni“ tłumaczyć się wobec przedstawicieli Portugalji, Monaco, Chili, Urugwaju, czy Paragwaju, że to nie Jaś pobił Hansa, ale przeciwnie Hans wybił wszystkie zęby Jasiowi i srodze go poturbował? Jak długo będziemy jeszcze musieli wraz z delegatem jakiejś tam murzyńskiej rzeczypospolitej oskarżanej o handel niewolnikami, przed Anglikami, mającymi swoje Indje, czy Egipt i innymi tłumaczyć, że to nas biją, a my się ciągle tylko — bronimy?“

Na trafne pytanie: „jak długo jeszcze“... odpowiemy: tak długo, jak długo na Śląsku Górnym trwał będzie dotychczasowy „reżym“.

Regulamin wojskowy a rzeczywistość.

„Myśl narodowa“ przytacza wyjątki z wojskowego „Regulaminu służby wewnętrznej“:

„Żołnierz polski musi się przeniknąć głęboko poczuciem szczytności swego zawodu. Wybrany na obrońcę Ojczyzny uosabia tradycję dawnych poczynań rycerskich Rzplitej. zwraca ubiorem oczy wszystkich na siebie, reprezentuje poniekąd godność Rzlitej. Jego życie, zachowanie się w służbie i poza nią musi wypływać z zasadniczych cnót żołnierskich“.

„Źródłem wszystkich cnót żołnierskich jest miłość Ojczyzny. Żołnierz polski, który ocenia dobrodziejstwa istnienia państwa własnego, nie będzie mierzył swoich poświęceń, wszelkie trudy i ciężary poniesie łatwo, a konieczność ich stanie się zrozumiałą. Nosząc ubiór obrońcy Rzeczypospolitej wie, że wartość człowieka wogóle, a żołnierza w szczególności, wynika z jego honoru, t. j. poczucia godności osobistej, oraz godności stanu, do którego należy. — Honor był i będzie źródłem czynów i poświęcenia żołnierza polskiego: hasło wypisane na znakach naszych „Honor i Ojczyzna“ stanie się jego dźwignią. Z miłości ojczyzny, z poczucia honoru, wypływa wierność żołnierza“.

„W jeńcu nieprzyjacielskim żołnierz widzi człowieka pozbawionego możności obrony. **Prawdziwy żołnierz nie nadużywa swej przewagi nad bezbronnym nieprzyjacielem, tembardziej nie będzie się nad nim pastwił“.**

„**Żołnierz polski szanuje godność każdego człowieka. Nie wyrządzi nikomu krzywdy“.**

„Żołnierz polski powinien pamiętać, że jest sługą narodu polskiego, jako całości, a nie poszczególnych jego warstw, stronnictw czy ludzi. Dlatego też żołnierzowi w czynnej służbie nie wolno brać udziału w żadnej działalności politycznej“.

„Oficerowie stanowią rdzeń wojska. Społeczeństwo powierza im swą młodzież w celu wykształcenia jej w zawodzie żołnierskim. Na każdym oficerze spoczywa zatem odpowiedzialność przed narodem i państwem za wychowanie obrońców całości, niepodległości i wolności oraz prawa i porządku“.

Zasady bardzo aktualne w związku ze sprawą brzeską.

Przegląd religijny.

„Sprawa brzeska“ w świetle katolickiej etyki.

P. premjer Sławek zakończył swoje przemówienie w sprawie brzeskiej w dniu 27 stycznia wyrazami nadziei, że rząd nie będzie już więcej zmuszony wracać do niej. Zdaje się, że powinno być przeciwnie.

P. premjer, przemawiając w Izbie posłów, oświetlił tylko jedną jej stronę, polityczną i pominął drugą, moralną. Oświadczył bowiem, że „Brześć“ był odpowiedzią na zakusy opozycji o obalenie rządu, względnie o „interwencję obcych czynników“, a więc był — tak mniejwięcej rozumiem sens oświadczenia rządowego — zabezpieczeniem Państwa przed przewrotem politycznym. Wprawdzie dopiero w styczniu 1931 r. dowiadujemy się o niebezpieczeństwie, które w lipcu 1930 r. zawisło nad Państwem. — wprawdzie w przeciągu pół roku nie zdołano sformułować aktu oskarżenia w sprawie tak — zdawałoby się — jasnej i łaswej do ujęcia, jak zdrada Państwa, — jednak chcemy z p. premjerem Sławkiem stanąć na jednej z nim platformie politycznej (konieczność obrony Państwa przed zamachem stanu) i z tej jego platformy popatrzyć na drugą stronę sprawy brzeskiej, mianowicie moralną.

Pierwsi na nią wskazali profesorowie naszych szkół akademickich, pisząc o naruszeniu zasad „morolności publicznej“, czy „państwowej“. A trzeba dodać, że chodziło o naruszenie zasad katolickiej moralności państwowej. I jest szkodą prawdziwą, że się na ten punkt tak mało zwraca uwagi.

Katolicka teorja państwa (której mistrzami są św. Tomasz, Suarez, Bellarmin i Leon XIII) opiera się o trzy momenty: początek, cel i zadania państwa... Źródłem państwa jest ludzka natura społeczna, więc Bóg (stąd tak nieraz fatalnie nadużywane słowa św. Pawła: „Niemasz władzy, jeno od Boga“), który takim człowieka stworzył, że cel swój osiągnąć może tylko przez życie społeczne. Nie jest więc Państwo ani rezultatem „umowy społecznej“ ludzi między sobą (jak mówił Rousseau), ani przejawem woli mocniejszego w stosunku do słabego (jak twierdził filozof anarchizmu Max Stirner), ani etapem tylko w ewolucji społecznej (jak dowodził Spencer), ani zabytkiem patrjarchatu (jak twierdził Mommsen). Jest koniecznością ludzkiej natury; starszem, niż pierwszy człowiek; a jego idea jest niezależną od woli ludzkiej. Jest instytucją prawa natury i przez to prawo skrępowaną odnośnie do swego celu i swoich zadań. Nieprawda zatem, co mówi Hegel (a co zdaje się być hasłem rządzącego Polską obozu), że Państwo, nie może być niemoralne, że więc każdy akt władzy państwowej jest moralny. Nie jest to prawdą, albowiem Państwo, a zatem i jego władza uprawnień swoich nie bierze z siebie, ale z prawa natury; tem też prawem natury i wyjaśniającem je pozytywnem ustawodawstwem, Państwo, jak i jego władze, są ograniczone w swej działalności.

Wyjaśni się nam to dokładniej, gdy pod uwagę weźmiemy cel Państwa i jego zadania... Celem Państwa — uczy Leon XIII w swoich encyklikach — jest dobro powszechne (bonum commune). Ta więc tylko działalność Państwa będzie moralną, która do dobra powszechnego zmierza, a niemoralną każda, którą inspiruje egoizm jednostki (dyktatora), kliki rządzącej lub grupy społecznej (klasy)... Dwie grupy zadań Państwa zna katolicka teorja Państwa: opiekę nad prawem i pozytywne działanie na rzecz dobra ogólnego (w zakresie moralnym, gospodarczym i politycznym). Pierwsze wkłada na władzę obowiązek najściślejszego przestrzegania prawa obowiązującego, oczywiście sprawiedliwego. Każde więc nieukarane przekroczenie prawa jest pogwałceniem katolickiej zasady ustrojowo-państwowej. A prawdziwą zbrodnią społeczną jest pogwałcenie prawa przez samą władzę Państwa — jako niedopełnienie kardynalnego obowiązku i jako zachęta innych czynników do anarchicznych działań. Druga funkcja nakłada na Państwo i jego władzę obowiązek pozytywnej pracy na rzecz ogółu... Te, i tylko te dwa zadania, ma Państwo — władza; nie walkę o utrzymanie się przy sterze, ani walka z przeciwnikami. I wtedy tylko jego działalność jest moralną, gdy się w ramach tych zasad obraca; niemoralną zaś, gdy je przekracza. Walczyli o taki charakter Państwa św. Ambroży z ces. Teodozjuszom, Suarez i Bellarmin w 16 i 17 wieku z ówczesnymi panującymi Francji i Anglji, kard. Manning w 19 wieku z analogicznemi prądami w prawie politycznem.

Jakże się w świetle tych zasad przedstawia „sprawa brzeska“ po oświadczeniu p. premjera? Bardzo niejasno.

P. premjer dał do zrozumienia, że „Brześć“ był środkiem prewencyjnym na zamiar zamachu stanu, i — jak mówił p. minister Michałowski — był w zgodzie z obowiązującem prawem karnem. Procesy, które p. premjer zapowiedział, wyjaśnią, czy się na ten zamach zanosiło i czy skutkiem tego trzeba się było uciekać do tak drakońskiego środka, jak aresztowania. Jest więc choćby z tego powodu „sprawa brzeska“ nieskończona i wbrew życzeniu rządu jeszcze wypłynie na powierzchnię wypadków. Stanie się to jednak dopiero w przyszłości. Na razie mamy sprawę czysto moralno-prawną: czy stosowano w Brześciu te metody, o jakich czytaliśmy w interpelacjach sejmowych, czy nie? P. premjer chciał uspokoić opinję zapewnieniem, że „zbadał sprawę i stwierdził, iż sadyzmu, ani znęcania się nie było“. To jednak za mało. „Sadyzm“ jest pojęciem względnem. Nam chodzi o odpowiedź na pytanie, szczerą i otwartą, czy wyliczone i wymienione fakty były, czy nie były. Na to pytanie jednak p. premjer odpowiedzi nie dał. — Gorzej! Bo p. premjer przyznał, że „w razie oporu posłuch wywierano siłą“. Gorzej, skoro wymuszania posłuchu siłą p. premjer nie uważa za znęcanie się!

Są więc w sprawie brzeskiej pewne rzeczy już całkiem jasne, inne niejasne. Niejasną jest sprawa z owym planowanym rzekomo zamachem stanu i to musi sąd wyjaśnić. Jasnem zaś jest, że używano siły fizycznej w stosunku do aresztowanych, i to p. premjer przyznał.

„My innej hołdujemy moralności“, oświadczył p. premjer w odpowiedzi tym, którzy protestowali przeciw „Brześciowi“. Właśnie z ust nam wyjął p. premjer najlepsze zakończenie tego rozważania. My bowiem hołdujemy moralności katolickiej, która przeciw gwałtowi protestuje.

Pejot.

Wychowanie narodowe a pacyfizm.

Zajmujący pod tym tytułem odczyt wygłosił w ub. sobotę z ramienia pacyfistycznego Związku Kobiet prof. U. J. Dr. Mysłakowski. Poddawszy krytyce pojęcie narodu, wymykające się rozmaitym schematyzowaniom, prelegent stwierdza, że **idea narodowa należy do „mytów“, podobnych jak religijne, klasowe,** czyli jest takim żywotnym, i racjonalnym skrótem wzruszeń, pojęć i wierzeń. Społecznie dodatnie znaczenie mytów polega na tem, że one przezwyciężają pewien swoisty egoizm jednostki, wyprowadzają ją z czysto prywatnego, ograniczonego świata, w świat szerszy, obcowania społecznego. Ponieważ wielkim celem wychowania jest przezwyciężenie egoizmu, przeto wychowanie musi opierać się na poddawaniu wychowankom różnych „mytów“. W tem już się zawiera ocena wychowania idei narodowej. Wychowanie narodowe wyprowadza jednostkę z jej odosobnienia, wytwarza w danem społeczeństwie duży stopień solidarności. Idea narodowa ma jednak janusowe oblicze: Wzmacniając solidarność wewnątrz grupy, zarazem przeciwstawia ją i to wrogo wszelkim innym. Co gorzej „myt“ narodowy, jak zresztą i każdy inny, zużywając się powoli, dąży do odświeżenia się przez krew, przez wojnę.

Prof. Mysłakowski rozróżnia zresztą dwa rodzaje „mytu“ narodowego: **patrjotyzm,** który podkreśla pozytywne strony mytu, zbliżony jest do zjawiska nacjonalizmu, łączy bliskich, ale nie przeciwstawia ich wrogo dalszym oraz **nacjonalizm,** agresywny ze swej istoty, prowadzący wprost do deifikacji własnego narodu, i jego rozpostarcia się kosztem innych. Nacjonalizm sprzeciwia się faktycznym tendencjom rozwojowym, ku wytwarzaniu się szerszego, ponad narodowego społeczeństwa, tendenciom wyrażającym się w rozmaitych zjawiskach gospodarczych, społecznych, w wymianie międzynarodowej różnorakich dóbr materjalnych i moralnych. Nacjonalizm nie jest zjawiskiem na zawsze koniecznem, owszem raczej przejściowem, wszak były już w przeszłości kultury uniwersalistyczne. Szkoła więc która ma wychowywać dzieci do życia w społeczeństwie takiem, jakie jest, a nie urojonem, dopiero mającem nadejść, powinna liczyć się z temi dwoma faktycznymi prądami życia współczesnego, narodowym z jednej i uniwersalistycznym z drugiej strony i powinna uwzględniać w jakiejś słusznej mierze oba te kierunki: patrjotyczny — (bez nacjonalizmu) — i uniwersalistyczno-pacyfistyczny.

Notabene, trudno nie godzić się na takie postawienie sprawy, które właściwie chce oprzeć wychowanie na patrjotyźmie, bez wybryków szowinizmu, (który tu niesłusznie pomieszany został z nacjonalizmem), ale zarazem uwzględnić i jakieś ideały o ogólno-ludzkie.

Megalomanja narodowa złączona z ludożerczą nienawiścią do innych, w rodzaju niemieckiej, nie jest w naszym polskim guście — i nasze czytanki szkolne zdaje się nie zawierają w sobie nigdy nic takiego, coby obrażać mogło uczucia „przyjaciół ludzkości“. Kwestja pacyfizmu w wychowaniu zaczynałaby się dopiero wtedy, gdyby chciano — jak to się czyta w niektórych (zagranicznych) enuncjacjach pacyfistycznych, kobiecych zwłaszcza, — stłumić w wychowaniu dziecka wszelkie instynkty wojenne, usunąć z przed jego wyobraźni wojny, prowadzone w obronie ojczyzny, zlikwidować wszelki kult bohaterów wojennych. To byłby pacyfizm radykalny, bezkompromisowy, ale tu właśnie podniósłby musiał stanowczy protest nacjonalizm. Tak, **nacjonalizm, ale nie jako nienawiść do innych narodów, tylko jako czujny, konsekwentny patrjotyzm,** który zdaje sobie sprawę, iż u narodu znajdującego się w niebezpiecznych warunkach, zagrożonego przez zachłannych i potężnych sąsiadów, wyzbywanie się instynktów walki, byłoby **bezbronnością** nie szlachetną, ale nikczemną, bo narażającą przyszłe pokolenie na najsroższą niewolę.

Ale pacyfista odpowie, że przecież ktoś musi zacząć pierwszy... Doskonale — odrzecze nacjonalista polski, — my, właśnie my narodowcy nie chcemy żadnych wojen zdobywczych na wschodzie, nie chcemy nikogo na gwałt do Polski przyłączać — ale my rozumiemy, że obowiązkiem nietylko wobec siebie samych, ale wprost wobec ludzkości — obowiązkiem niezrozumianym przez fałszywych pacyfistów całego świata — jest trzymać w karbach rasę niemiecką tak w istocie groźną dla pokoju i wolności świata. A do tego trzeba prócz wielu innych rzeczy także i **instynktów walki** po naszej stronie, ale zdyscyplinowanych, zorganizowanych dla tego wielkiego zadania. Prof. Mysłakowski tej kwestji nie poruszył i o ile sądzićby można z jego stanowiska tak realistycznego, chyba nieby nie miał przeciw takiemu jak tu postawieniu sprawy.

Więc o cóż idzie? O to, że nacjonalizm, przynajmniej polski nie jest żadną **filozofią wojny,** jest tylko niezachwianem i logicznem tkwieniem w danej nam rzeczywistości historycznej. Idzie nam o rzecz straszliwie **konkretną:** o byt rasy, faktycznie nie w urojeniu zagrożonej, o zachowanie tego bytu przez pokój czy przez wojnę, lepiej przez pokój, niż przez wojnę, ale jeśli przez wojnę, to już przez wojnę mas odważnych i zdecydowanych, niezwątlonych wewnętrznie wątpliwościami „pa-

cyfistycznemi“. To jest właśnie nasz prawdziwy „nacjonalizm“, a nie coś innego, nie żadne ludożerstwo, i żadna soldateska, którą się spotyka u nas w Polsce — ale gdzieindziej w tych właśnie sferach, które się przynajmniej do niedawna cieszyły względami niektórych... pacyfistów! **(KLK).**

Nowa „grupa“ w łonie B. B.

„Polonia“ donosi, że w dn. 30 I. b. r. odbyło się organizacyjne zebranie **„grupy ludowej“ B. B.** Grupa liczy kilkudziesięciu członków. Wybrała ona prezesem posła **Krelaka,** a zastępcą prezesa posła **Gwiżdża.** W skład grupy wchodzi między innymi wicemarszałek Bojko, Kleszczyński, Polakiewicz, Kamiński i Długosz. Grupa podzieliła się na kilka sekcyj.

Jest więc w tej chwili kilka grup w łonie B. B. wyraźnie się odcinających od siebie. — Jest grupa **konserwatywna** z pos. Radziwiłłem na czele, — jest grupa **„demokratyczna“** Zw. Pracy Miast i Wsi (pos. Lechnicki). — jest grupa **socjalistyczna** (Bobrowski), — jest grupa **„pułkowników“**, — jest wreszcie **grupa ludowa.** Właściwym jednak czynnikiem rządzącym jest grupa pułkowników, a inne muszą się do jej polityki stosować.

Na ziemiach Rzplitej

„Sanacyjny“ dziennikarz - oszczerca

skazany na miesiąc aresztu.

Z **Radomia** donoszą: W dn. 28 bm. w Sądzie Okr. w Radomiu odbyła się rozprawa przeciwko **redaktorowi** odpowiedzialnemu sanacyjnej „Ziemi Radomskiej“, **p. Stefanowi Reymondowi,** za artykuł p. t. „Niezdrowa atmosfera w P. W. Broni w Radomiu“, w którym dopuszczono się **zniesławienia** pracującego w Wytwórni majora Romana, nazywając go. „niepowołanym agitatorem opozycyjnym“.

Przewód sądowy ujawnił **niesłychaną zgniliznę moralną, jaką zaszczepiła w tut. życiu prywatnem „sanacyjna moralność“.** Doszło już do tego, że **prywatne rozmowy są podsłuchiwane i donoszone przez różnego rodzaju konfidentów,** a nawet publikowane na łamach prasy.

Sąd uznał zarzuty stawiane p. majorowi Romanowi za bezpodstawne i **skazał p. Reymonda na 1 miesiąc aresztu za oszczerstwo w druku.**

„Sanator“ zastrzelił przeciwnika politycznego

za co skazano go na rok (!) więzienia.

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał głośną swego czasu sprawę restauratora „sanatora“ Antoniego Zielińskiego z Kochlowic, któremu akt oskarżenia zarzucał, że 31-go marca ub. roku **pozbawił życia swego przeciwnika politycznego Piotra Józefioka, strzelając do niego z rewolweru.** Po dokonaniu zbrodni, Zieliński udał się do policji, gdzie zgłosił, że zabił swego przeciwnika politycznego i tłumaczył się tem, że **był bardzo zdenerwowany, gdyż denat nazwał go... sanatorem.**

Na rozprawie oskarżony do winy się nie poczuwał, tłumacząc się, że broni użył w obronie koniecznej, gdyż śp. Józefiok rzucił się na niego z laską. Następnie **powoływał się na zasługi swe dla sanacji,** na co przewodniczący zwrócił mu uwagę, że sąd takich „zasług“ nie uznaje.

Po przesłuchaniu kilku świadków ogłosił Sąd wyrok, skazujący osk. **Zielińskiego na rok więzienia,** motywując wyrok tem, że nie zachodziła potrzeba obrony koniecznej. **Prokurator wniósł odwołanie z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.**

Bolszewicki emisarjusz zdemaskowany.

„Kurjer Wileński“ donosi, iż w dniach między 20 a 25 lutego b. r. Komintern organizuje **międzynarodowy dzień bezrobocia,** który odbędzie się również na terenie Polski. Z Moskwy i Mińska wydelegowano specjalnych instruktorów, którzy mają za zadanie zaznajomienie członków miejscowych komitetów komunistycznych z programem dnia. Onegdaj władze bezpieczeństwa publicznego **aresztowały w pociągu pospiesznym Moskwa—Warszawa jednego z wysłanników,** przy którym znaleziono instrukcje i okólniki do komitetów okręgowych: wileńskiego i białostockiego. Przy aresztowanym znaleziono książeczki wojskowe sfałszowane. oraz 1.700 dolarów w gotówce. Instruktora osadzono w więzieniu.

Konferencja polsko-niemiecka.

W dniu 28 b. m. na odcinku **Suchodolszczyzna** odbyła się **polsko-sowiecka** konferencja graniczna. Na konferencji rozpatrywano **sprawę postrzelenia przez strażnika sowieckiego, włościanina Jana Świątkowskiego ze wsi Jagielno,** oraz sprawę zniszczenia słupów granicznych polskich przez strażników sowieckich. Po zbadaniu protokołu opowiedzieli się **delegaci za przyznaniem Świątkowskiemu 1.200 zł. tytułem kosztów leczenia, oraz mają ustawić nowe słupy na koszt skarbu sowieckiego.**

Ekscelencja-murzyn.

Dlaczego murzyn czystej krwi Diagne, został mianowany francuskim podsekretarzem stanu?

Nowy rząd francuski p. Piotra Lavala ma swoją sensację — kolorową. Oto podsekretarzem stanu w ministerstwie kolonji został **poseł Diagne, murzyn czystej krwi i pełnej czarnej barwy.** Wypadek to pierwszy w dziejach parlamentaryzmu francuskiego, murzyni bowiem posłowali już nieraz, ale nigdy jeszcze nie byli członkami rady ministrów.

W czerwonej sali Pałacu Burbońskiego uderzają widza na galerji dwie czarne plamy na ławach poselskich. Są niemi dwaj posłowie murzyni a mianowicie **p. Candace, poseł z Gwadelupy,** i wspomniany już **p. Diagne, poseł ze Senegalu.** Kolor skóry jest może podobny. ale pokrywa on dwie zgoła odmienne indywidualności.

Pan Candace jest tęgi, gruby, gwałtowny, ma potężny głos i bardzo ożywioną gestykulację. P. Diagne jest szczupły, smukły i pod każdym względem bardziej dyskretny od swego kolegi po barwie skóry. **P. Candace niejednokrotnie klepie bezceremonjalnie i hałaśliwie białych kolegów po brzuchu czy po ramieniu.** P. Diagne spaceruje z nimi pod rękę po kuluarach, prowadząc ciche, poufne rozmowy. Przedstawiciel Gwadelupy jest zaborczy i brutalny. Poseł ze Senegalu jest giętki i ugrzeczniony. Dzięki temu doszedł dalej aniżeli tamten.

Diagne był już w czasie wojny komisarzem rządu w Senegalu dla spraw rekrutacji żołnierzy. Przewodniczył grupie masonów. P. Candace znów przez pewien czas stał na czele centrowej frakcji „lewicy radykalnej“. Na początku tej sesji kandydował na stanowisko wiceprezydenta Izby Deputowanych. Jeden z białych jego kolegów powiedział mu wtedy:

„Nie możesz zostać wiceprezydentem“.

„Dlaczego?“.

„Nie mógłbyś przewodniczyć na posiedzeniu nocnem. Byłbyś niewidzialny!“.

Pan Candace rzeczywiście przepadł, ale nie z tego kolorowego powodu. Nie cieszy się sympatją Izby, zwłaszcza zaś lewej jej strony.

Szczęśliwi posiadacze tytułu „obywatela francuskiego“ są pod każdym względem równouprawnieni z białymi Francuzami. Równouprawnienie to ma charakter nietylko teoretyczny ale i praktyczny, nietylko polityczny, ale i towarzyski. **Pojęcie obywatela francuskiego ma sens bardziej państwowy, niż narodowy,** oznacza asymilację kulturalną i uczuciową danej jednostki, jej adoptacje przez naród francuski, który daje takiemu człowiekowi pełnię praw, bez względu na jego pochodzenie, wyznanie i kolor skóry. Tytuł i stanowisko obywatela francuskiego jest największem w oczach Francuza zaszczytem, **jak to w swoim czasie było w państwie rzymskiem z tytułem „obywatela rzymskiego“.** W ramach tego obywatelstwa kwestja barwy skóry tak ważna dla Amerykanina czy Anglika, traci dla Francuza wszelkie znaczenie.

I dlatego p. Diagne, czarny Francuz, dzięki stanowisku, które sobie zdobył, dzięki sympatji, którą się cieszy ma miejsce i głos we francuskiej radzie ministrów. **W. J.**

Sukces młodzieży narodowej

w wyborach do „Bratniaka“ S. G. G. W. w Warszawie.

Jak donoszą z **Warszawy,** Walne zebranie „Bratniej Pomocy“ Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego **mimo szalonej agitacji „sanatorów“,** w szczególności t. zw. Legjonu Młodych, skończyło się **wielkiem zwycięstwem obozu narodowego.** Na zebraniu obecnych było przeszło 400 studentów.

Ustępującemu zarządowi i jego prezesowi p. A. Grabskiemu uchwalono absolutorjum i podziękowanie. Wybrano następnie nowy zarząd, na którego czele stanął **kandydat młodzieży narodowej, p. Jan Paprocki.** Kandydat „sanacji“ i lewicy Stachórski — przepadł.

Sen. Korfanty wyjechał na kurację zagranicę.

W nocy ze środy na czwartek wyjechał zagranicę na kurację senator Wojciech Korfanty.

43 nowe czasopisma w Polsce.

W grudniu ub. r. zarejestrowano w całej Polsce **43 nowe czasopisma.** Z liczby tej 15 powstało w Warszawie, 4 we Lwowie, po 2 w Wilnie i Poznaniu, oraz po 1 czasopiśmie w Katowicach, **Krakowie,** Pszczynie, Kaliszu, Łucku, Cieszynie, Płocku, Kozienicach, Ciechanowie, Ostrowcu, Radomsku, Płońsku, Białymstoku, Toruniu, Łodzi, Stanisławowie, Węgrowie, Włocławku i Zawichoście. W liczbie nowych czasopism jest 11 tygodników, 3 dwutygodniki, 14 miesięczników, reszta zaś dwumiesięczniki, kwartalniki itd.

Ciekawa rozprnwa prasowa.

Donosiliśmy w ub. tygodniu o ciekawej rozprawie prasowej **we Lwowie** w związku z zajęciem i skonfiskowaniem przez prokuraturę 18 tomów niemieckiego dzieła „Kultur und Sittengeschichte“. Prokurator Bizub, po przeglądnięciu zakwestjonowanych rycin i ustępów — domagał się zniszczenia całego nakładu. Trybunał wydał jednak **wyrok uchylający konfiskatę,** uzasadniając swe stanowisko tem, że dzieła te należą do zakresu nauki historji kultury ludzkości. A chociaż zajmują się przedmiotem z natury samej drastycznym, to jednak **przedstawienie treści dalekie jest od pornografji, a tendencja jest zawsze poważna.** Materjał ilustracyjny w przeważnej części składał się z reprodukcji dzieł sztuki znajdujących się w rozmaitych muzeach świata. Prokurator Bizub zgłosił zażalenie.

B. posłowie przed sądem.

W sądzie grodzkim w Ostrzeszowie odbyła się rozprawa przeciw b. posłowi z P. S. L. „Piast“, **Miecz. Piątkowi** z Doruchowa. Skazano go na 3 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat.

W **Lublinie** stanął przed sądem b. poseł PPS. CKW. **Feliks Kotarski** pod zarzutem obrazy słownej policjanta. Kotarskiego skazano na 4 tygodnie aresztu.

Zawodowi kłusownicy — mordercami.

W lesie pod Kopyczyńcami zastrzelili przed dwoma dniami kłusownicy ś. p. Emila Rudolfa Baworowskiego w chwili gdy ten chciał ich rozbroić po bezprawnem zastrzeleniu sarny. Policja wyśledziła trzech sprawców morderstwa: Syniuta, Puka i Stecyka, którzy przyznali się do winy. Jak donosi „Gaz. Poranna“, mordercy ci zawodowi kłusownicy, podejrzewani są przez policję również o zamordowanie gajowego Rasiewicza, który w tym samym lesie zginął w tajemniczy sposób przed dwoma laty.

Brześć.

Młodzież wyższych szkół warszawskich protestuje.

„Gazeta Warszawska“ zamieściła list młodzieży wższych uczelni warszawskich do profesorów w sprawie Brześcia. Treść listu została skonfiskowana. Stąd „Gazeta W.“ zamieszcza tylko podpisy stowarzyszeń akademickich. Protest podpisało 70 stowarzyszeń akademickich m. in. wszystkie bezpartyjne związki (t. j. ogólnoakademickie) jak: Centrala Akademickich Bratnich Pomocy na Uczelniach warszawskich, obejmująca 5 Bratniaków, wszystkie koła naukowe wyższych szkół warszawskich, korporacje i koła prowincjonalne.

Przygoda posła Galicy.

„Brześć p. generale!“

Przeobrażonego w posła sanacyjnego, generała Galicę spotkała w Warszawie niemiła przygoda. Jak podaje „Ziemia Przemyska“ — przy jakiejś okazji pos. Galica chciał się przywitać z jednym ze swych znajomych dawnych, posłem z „Wyzwolenia“. Atoli kiedy wyciągnął rękę do posła ludowego, ten ostentacyjnie nie podał mu swojej ręki, mówiąc: **„Brześć — panie generale — Brześć!“.**

Sprawa przeszła na drogę honorową.

P. Biernacka w Przemyślu.

Jak donosi „Ziemia Przemyska“ — do Przemyśla powróciła w tych dniach żona płk. Kostka Biernackiego... sama. Żegnano p. Biernacką, gdy odjeżdżała z mężem — bukietem czerwonych róż (od kpt. Kolendowskiej), obecnie zaś powitano ją zupełnem milczeniem i obojętnością.

P. Biernacka była obecną na ostatnim wiecu sanacyjnym w „Gwieździe“, gdzie przeciwko jej mężowi zgłoszono ostrą rezolucję, domagającą się zabrania go z Przemyśla. Podobno podczas odczytywania tej rezolucji p. Biernacka była silnie zdenerwowana.

Żona płk. Kostka czyni obecnie usilne zabiegi, aby się napowrót dostać do „Rodziny wojskowej“.

Z całego świata.

108 żydów z tow. Varsovia“ uniewinnionych.

W sądzie apelacyjnym w Buenos Aires odbył się w tych dniach proces 108 żydów, którzy należeli do towarzystwa „Migdał-Cwi“. Sąd uniewinnił wszystkich członków. Podłoże tego sensacyjnego procesu jest następujące. Przed paru laty w Buenos-Aires **grupa żydów z Warszawy założyła towarzystwo dobroczynne, które w rzeczywistości było przykrywką dla dobrze zorganizowanej bandy handlarzy żywym towarem, uprawiających swój proceder na szeroką skalę.** Za pomocą przekupstwa sprawę tę udało się w swoim czasie zatrzeć. Wówczas towarzystwo „Varsovia“ (**na skutek protestu konsula polskiego w Argentynie**) zmieniło swą nazwę na „Migdał-Cwi“. Przed rokiem wybuchł wielki skandal, którego nie dało się już zatuszować. **Policja aresztowała przeszło sto osób.** Sprawa przechodziła różne koleje, aż wreszcie sąd apelacyjny wydał wyrok uniewinniający, motywując to tem, że **nie udowodniono, aby towarzystwo „Migdał-Cwi“ prowadziło występną działalność.** Wyrok sądu apelacyjnego wywołał wielkie niezadowolenie wśród ludności żydowskiej w Argentynie.

Memorjał biskupów gresko-katolickich do Ojca Św.

Rzymska agencja „Corrispondenza“ ogłosiła tekst memorjału, jaki w imieniu biskupów Małopolski Wschodniej skierował do Ojca św. Ks. Metropolita Szeptycki w związku z pacyfikacją Małopolski Wschodniej. (KAP).

20 gości weselnych zatrutych winem.

W miejscowości włoskiej San Bartholomeo in Galdo, pewna kobieta, nie mogąc zapobiec małżeństwu swego syna, postanowiła zemścić się i w tym celu **dolała trucizny do wina, które było podane dla gości weselnych.** 20 osób z pośród zaproszonych uległo zatruciu. Trucicielkę aresztowano.

W biały dzień skradł z Luwru cenny obraz.

Słynny zbieracz dzieł sztuki i nie mniej słynny dziwak Bergford, odwiedził w tych dniach wspaniałą galerję arcydzieł włoskiego malarstwa w Luwrze i skradli jedno z cennych płócien. Na szczęście jednak, cerberzy pałacu luwrskiego zauważyli niesamowity pośpiech pana Bergdorfa i zatrzymali go, odbierając „wypożyczony na kilka dni drobiazg“.

Liczne wypadki śmierci z powodu grypy.

W ciągu ubiegłego tygodnia **zmarły w Londynie 442 osoby,** czyli o 96 osób więcej, niż w poprzednim tygodniu. W irlandzkiem mieście Cork epidemja grypy przybrała tak wielkie rozmiary, że władze zmuszone były zamknąć szkoły, kina i t. d. **W Madrycie w ubiegłym tygodniu zmarło na grypę 120 osób, w Barcelonie 100, w Walencji 40.** Epidemja grypy w Hiszpanji rozszerza się coraz bardziej.

Haga i Rotterdam „zbliżają się“ do siebie

Miasto olbrzym tworzy się w Holandji na skutek ciągłego rozrostu Hagi i Rotterdamu, oddalonych od siebie tylko o pół godziny jazdy pociągiem. Przedmieścia stolicy Holandji i największego jej portu, rozrastają się wciąż i zbliżają się do siebie tak, że **bliską jest chwila, gdy oba te miasta złączą się w jedną całość.** Będą one wówczas liczyły razem około miljona mieszkańców.

KARA ŚMIERCI ZA NARUSZENIE „DYSCYPLINY PRACY“.

Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych sowiecka postanowiły zaliczyć naruszenie „dyscypliny pracy“ do zbrodni, równających się zdradzie i **karanej śmiercią przez rozstrzelanie i skonfiskowanie majątku.**

NOWE POKŁADY ZŁOTA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Akademja Nauk ZSSR. wysłała ekspedycję naukową dla zbadania górnego biegu **rzek Udy, Seledzi i Burei na Dalekim Wschodzie,** które to okolice, nie zostały dotychczas zbadane. Wyprawa zamierza zbadać te kraje pod względem geologicznym, gdyż według zdania jej kierowników i uczestników, mają się tam znajdować bogate pokłady złota.

TYLKO 40-LETNIE KELNERKI W BUDAPESZCIE.

Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało ostatnio, chcąc zapobiec demoralizowaniu młodych kobiet, rozporządzenie, na mocy którego tylko 40-letnie conajmniej kobiety mogą pełnić w Budapeszcie funkcje kelnerek, pokojówek w hotelach i t. d.

PRZEMYTNIK UTRZYMUJE 6.000 URZĘDNIKÓW.

Boston 30. 1. (PAT). W wygłoszonem tu przemówieniu, członek komisji bezpieczeństwa cywilnego w Chicago Albert Brunker oświadczył, że znany przywódca przemytników alkoholu Al Capone, **ma na swoim żołdzie 6.000 urzędników, oraz że 80% urzędników i sędziów m. Chicago zaliczyć należy do kategorji przestępców kryminalnych.**

Teatr, muzyka, film

O piosenkach „lekkiej muzy".

Idzie nam o teksty t. zw. popularnych piosenek, które od czasu do czasu bywają lansowane przez warszawskie teatrzyki rewjowe. Przyjmuje się taka piosenka i jest wkrótce śpiewana w całej Polsce. Pomijając treść tych piosenek, często kolidujących z zasadami moralności, zwróćmy uwagę na literacką wartość tekstu. Ktoś, ktoby chciał mówić językiem tych tekstów, w krótkim czasie oduczyłby się mowy polskiej.

Oto pierwsza zwrotka popularnego przeboju (cytujemy za „Polską"):

„Oto idzie on, ten hiszpański Don, uwodziciel żon po miłości plon.
Idzie z piekła sarabandą mój kochanek Don Fernando..."

Albo:

„Pragnę twoich ust, aby przyszły jak wody chlust..."

I inne jeszcze bezceremonjalne kawały o jakiejś Eulalji, co robi ruch i t. d. Wodą chlusnąć takiego p. Andrzeja Własta (recte Baumritera) i jego kolegów za te kwiatuszki!

Zmierzch saksofonu.

Jedno z francuskich czasopism radjowych ogłosiło konkurs z ankietą na temat najbardziej ulubionego instrumentu dla radjosłuchaczy. Mnóstwo najróżnorodniejszych instrumentów muzycznych zaprodukowało kolejno pewną melodję przed mikrofonem, poczem słuchacze wydali swój sąd. Większość słuchaczy wypowiedziała się za akordeonem, na drugiem miejscu szły skrzypce, zaś na trzeciem wiolonczela. Wbrew oczekiwaniom, saksofon otrzymał bardzo małą ilość głosów.

35-LECIE PRACY A. FERTNERA.

Znany artysta scen warszawskich, Antoni Fertner obchodził w tych dniach 35-lecie swojej pracy scenicznej. Fertner, b. dyrektor teatru Letniego w Warszawie — jest najpopularniejszym komikiem stolicy. Zasługi Fertnera na terenie teatru były rozliczne i cała prasa warszawska przypomniała je ogółowi podczas jubileuszu tego mistrza humoru i symbolu beztroskiej wesołości.

Nawiększe kino świata.

POWSTANIE W PARYŻU I BĘDZIE WYŚWIETLAŁO FILMY TRÓJWYMIAROWE.

W przyszłym sezonie jesiennym otwiera potężny koncern kinowy w Paryżu Aubert-Franco-film, kino na 6500 miejsc, które powstanie na miejscu dawnego Gaumont-Palace i będzie narazie największem kinem świata. Prace nad konstrukcją tego kina trwają już od roku, a koszta przewidziane są w sumie 30 miljonów franków. Długość kabłów elektrycznych, zastosowanych w kinie, wynosi łącznie 100 kilometrów. W kabinie projekcyjnej, długiej na 30 metrów, a szerokiej na 10 metrów, stanie 12 aparatów projekcyjnych, w tem 4 aparaty dla wyświetlania filmu kolorowego, a 4 na filmy trójwymiarowe.

Jak widać, dyrekcja kina patrzy w przyszłość i liczy się z możliwością wprowadzenia filmu trójwymiarowego, który przyjdzie niebawem do Europy, jako sensacyjna nowość amerykańska. Obrazy będą wyświetlane przy natężeniu światła w sile 3.000 amperów, przyczem ze względu na wielką odległość między kabiną projekcyjną, a ekranem, jasność obrazu wzmocnią specjalne zwierciadła, które będą doniosłą inowacją w technice wyświetlania filmów.

———ooo———

Potomek W. Potockiego poetą nowozelandzkim.

W „Kurjerze Pozn." czytamy ciekawą notatkę dr. M. Z. Arenda o poecie Nowej Zelandji, którego nazwisko brzmi Hr. Geoffrey Potocki de Montalk. Pisze on oczywiście po angielsku; w sporze ze swym literackim rywalem, innym poetą nowozelandzkim, W. Cresswellem określa swoje pochodzenie; proklamując się jako „jasny kwiat przesławnego rodu, w którym Muza teraz zaświeciła po raz drugi najpełniejszą potęgą; bo poprzednim kwiatem był Wacław Potocki, w którym ród książęcy (!) zwrócił się ku pieśni; poeta wysoki, zdolny, prawdziwy i mocny, polski Lord Byron conajmniej".

W pewnem miejscu swojej polemiki, młody hr. Potocki de Montalk strofuje swego przeciwnika słowem, wydrukowanem po polsku „dziękuję". Autor zamierza snuć dalszą swą twórczość (wydał już kilka zbiorów poezji) — na tematach polskich, chcąc krzewić znajomość rzeczy polskich na południowej półkuli.

Co jest sukces, a co zwycięstwo?

W ostatniej „Myśli Narodowej" czytamy wiersz Cyprjana Norwida:

„Sukces bogiem jest dziś; on czarnoksięstwo
Swe rozpostarł jak globu kartę;
Ustąpiło mu nawet i zwycięstwo
Starożytne, zawsze coś warte.

Aż spostrzeże ten tłum u swej mogiły,
Aż obłędna ta spostrzeże zgraja,
Iż zwycięstwo wytrzeźwia ludzkie siły,
Gdy sukces je — owszem — rozpaja".

Sport.

K. S. KRESY—CRACOVIA.

W poniedziałek dnia 2 lutego o godzinie 2.30 po poł. rozegra ligowa drużyna Cracovii towarzyskie spotkanie z doskonałą drużyną A-klasową K. S. Kresy z Król. Huty. — Drużyna górnośląska jest najpoważniejszym rywalem słynnego Amatorskiego K. S., który pokonanym został ostatnio przez Kresy w stosunku 4 : 5.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co tam na Parnasie?

Debjut książkowy Ludwika Świeżawskiego „Śmiech w zieleni", (Kraków, 1931, skład gł. Dom Ks. Pol.) — ukazuje nam ton żywiołowości i radości, który jednak zawsze kończy się na zmanjerowaniu i nieszczerości. Ten patos pędu, to hurra — upojenie wprowadził pewnie do poezji współczesnej Wierzyński. W chłonnej wyobraźni i wrażliwości Świeżawskiego dostrzegamy dużo kolorów obcych (może nieświadomych, zwłaszcza Tuwima i Ważyka) — ale mamy nadzieję, że dużo tych pogłosów obcych i dużo wykrzykników własnej rozpędzonej naiwności poetyckiej — zniknie u autora „Śmiechu" na korzyść konkretności i opanowania słowa. Specjalnością Świeżawskiego jest nerwowość i szybkość wizji. Oto jak rośnie u niego obraz:

„Ścianom za ciężko w bieli, biel rośnie, biel
[spada ze ściany.
Niebo płynie i pali się. Odurza —
Zaświecił się i zagrzał jaskrawie dom ceglany
Lunęła ulewa powietrza. Dużo. Dużo.
Wiosna. Rano".

Zarzucić trzeba w pierwszym rzędzie „śpiewankowanie" a la Tuwim:

„Wiatr był pierwszy, wiatr się stawił, pierwszy zawiał,
Do szelestów drzewa skłaniał i namawiał".

Żywcem przypomina to początek „Dwóch wiatrów" Tuwima. Zresztą już nawet nie idzie nam o powtarzanie manjery, ale o unikanie łatwizny i tromtadracji lirycznej. Naprzykład przypominam sobie wiersze J. Sztaudyngiera, który urymował całą książkę takich ballad o Poznaniu — czytając taką zwrotkę u Świeżawskiego:

„jedzie, jedzie, koń mu pada
rzucił w trawę ciężki miecz
dał smokowi ciastko z kremem
smok się zgodził poszedł precz".

Ale jest przecież u Świeżawskiego dech bujnej wrażliwości i śmiałego uniesienia. Chcemy, aby te żywioły opanowały i poddały kontroli artystycznej tak ważny i giętki materjał, jakim jest słowo.

Poeta wileński, Witold Hulewicz, brat założyciela polskiego ekspresjonizmu (Jerzego), — tłómacz Rilkego, znany z tego, iż poświęcił cały zbiorek poezji instrumentom muzycznym („Sonety instrumentalne"), — wydał „Miasto pod chmurami" (Wilno, 1931). Są to wiersze, poświęcone Wilnu. Giętkość słowa kusi Hulewicza na manowce, mało mające wspólnego z zagadnieniami poezji. Autor, posiadający zresztą dojrzałość i patos historyczny wiersza, porywa się miejscami na „graszki niemal groteskowe. W inwokacji do Wilna pisze:

„Wilk, Wici, Wiosna, Witold, Wierność
[i Wigilja,
Więź, Wieczerza Wijatyk, Wilenka i Wilja,
Winnica, Wiosło, Wiara, Wiersz, Wicher
[i Wieniec:
oto na twych stuleciach młodości rumieniec.
Wielmożność, Wieść, Wielbienie, Wiedza
[i Widzenie:
oto twoje chorągwie, oto krwi strumienie".

Nie widzimy żadnej sztuki w układaniu takich wierszy.

Zbiorek Sabiny Raciążkówny p. t. „Chińskie akwarele" (Warszawa, 1931, F. Hoesick) nie wnosi nic ciekawego do twórczości kobiecej w Polsce. Rozlany, łkający ekspresjonizm, rozdzieranie z szat prostoty, powolywanie się pod wierszem na Iłłakowiczównę — i t. d. Jako przykład zaniku poczucia twórczego, cytujemy taką frazeologję:

„Czcigodny Tsang niesiony w palankinie.
W Hong-Kong?
W Szanghaju?
W Kochinchinie?

W herbaciarni,
Przymilone lśnią światełka —
Mimoza — Yen ma oczka jak źródełka".

Anna Słonczyńska („Barwy i dźwięki") jest poetką, tworzącą w myśl „starej szkoły" — szkoły poezji, opartej o rutynowaną kulturę wiersza i o uczuciową treść. Wszystkie jej zalety, a także i wady tkwią w dawnych kategorjach odczuwania; dlatego też wiersze jej choć popularne będą wśród szerszych mas, nigdy nie zdobędą sobie zwolenników w sferach prawdziwych znawców poezji. Jest tu nienaganna płynność wiersza, solidność obrazu, chwilami nagrzanie uczucia aż do czerwoności — wszystko to jednak bez tchu niepokojącego, oryginalnego, mocnego. — Oto przykład tworzenia Słonczyńskiej:

„Czerwień to ognia krwawy, najkrwawszy
[ze wszystkich śpiew!
Czerwień to krwi płomienny, najpłomien-
[niejszy zew!
Czerwień to przeraźliwy, krwawo-ognisty
[gniew!
Czerwień to wiew miłości i nienawiści
[wiew!"

Przechodzimy do niepoprawnego autora, który uparł się kpić z ludzi. Jest nim Adam Kaden, którego „Zjazd cukierników" ocenialiśmy swego czasu na tych łamach. Autor przedrukował część naszego sądu na końcu swego obecnego zbiorku p. t. „Trzaski". — Brzmi to:... „Nie można powiedzieć — skondensowane grafomaństwo. Raczej kupa śmieci, w której gdzieniegdzie błyska jakieś szkiełko".

Po przeczytaniu „Trzasek" sąd nasz z poprzedniego tomiku ulega zmodyfikowaniu: odrzucamy zeń nawet to „gdzieniegdzie błyskające szkiełko".

Moglibyśmy przejść do porządku dziennego nad fantazjowaniem Jerzego Jeszkego („Lampa oślepła", Warszawa, 1931, F. Hoesick). Ale ciekawe są aspiracje tego autora:

„Czasami zapachnie sława,
jak z wędlinami wystawa.

Sława. Nie jestże dymem?
Chciałbym być jednak Tuwimem..."

Reminiscencja tych wędlin ma posmak auto biograficzny:

„O nie tak dawno jeszcze
kroiłem w paski
przy stolnicy słoninę
na pasztetową, ozorkowy i włoski".

Ma to swój wdzięk nawet, jeśli jest napisane przez dobrego i mocnego poetę. — Syn chłopski, Jesienin zachwyca się np. gnojówką, świniami i szczurami; ale to był dobry poeta. Sława p. Jeszkego pójdzie chyba „z dymem". Lepiej jeść „wędliny".

Janusz Kasperski w zbiorku „Rosarium", dał szereg wierszy nierównych — od naiwności po napuszony retoryzm. Słabość tych rzeczy kryje w sobie atoli pewne możliwości. Narazie śpi to wszystko w cieniu łatwego śpiewankowania:

„Wśród sosnowych wonnych igieł
małe ptaszki trzepotały
tysiącami barwnych skrzydeł —
jeszcze śpiewać nie umiały..."

Poezje Wandy Kragen, znamionujące niemałą kulturę, chore są na wykrzyknik i patos (pierwszy w poezji współczesnej nadużył go, choć z dobrym skutkiem Wittlin w „Hymnach") Na podłożu bujnej wrażliwości wyrastająca refleksja rozlewa się w wodzie frazeologji (choć to są piękne słowa). Należałoby się pozbyć dekadenckich tęsknot i ekspresjonistycznej manjery. Oto np. nastrój dekadencki i dwuznaczny:

„W pokoju „cofeina", wiadro i szlafroki
Atmosfera liljowa, brunatna i smętna.
Siedzisz tuż tuż odemnie — ledwie o dwa
[kroki:
O! L'immense tristesse de tout cela!"

Tytuł zbiorku „Poza rzeczywistością"; — dobrze, że autorka w ten sposób usprawiedliwiła swoje cieplarniane tęsknoty.

JALU KUREK.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 1-go lutego 1931.

Niedziela 1: św. Ignacego.
Poniedziałek 2: NMP. Gromnicznej.
Wtorek 3: św. Błażeja.
Wtorek 3: wschód słońca o godz. 7.33, zachód o 16.55.

Następny numer „Głosu Narodu", z powodu przypadającego w poniedziałek święta M. B. Gromnicznej, ukaże się dopiero we wtorek 3-go rano z datą tegoż dnia.

FERJE PÓŁROCZNE. We wszystkich szkołach powszechnych i średnich odbyło się wczoraj po nauce szkolnej rozdanie świadectw półrocznych. Ferje półroczne potrwają do wtorku 3-go lutego włącznie.

STAN CHORÓB w czasie od 25 do 31 stycznia przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 7, dyfterji 11, odry 11, róży 3, kokluszu 1, ospy wietrznej 5.

REJON KASY CHORYCH W DĘBNIKACH ZWINIĘTY. Kasa Chorych w Krakowie komunikuje, że lekarz rejonowy w Dębnikach Dr Stanisław Zamorski ustępuje z dniem 1 lutego 1931 ze swego stanowiska, wobec czego rejon ten zostanie czasowo zwinięty. Członkowie Kasy i członkowie ich rodzin zamieszkali w Dębnikach winni w razie zachorowania zwracać się o pomoc lekarską do Centrali (ul. Batorego 3), zamieszkali w Zakrzówku do Filji w Podgórzu (plac Serkowskiego).

KOŃ WPADŁ NA SAMOCHÓD. Ulicą Dietlowska przejeżdżał samochodem Aleksander Landau a równocześnie od Stradomia pędziła dorożka konna. U wylotu tych ulic spłoszony koń skoczył kopytami na auto, powodując uszkodzenie motoru i chłodnicy. Koń złamał nogę. Biedne zwierzę przewiózł oprawca do rzeźni końskiej w Podgórzu.

NOŻOWCY GRASUJĄ. Wczoraj wieczór został ugodzony dwukrotnie nożem w plecy w Rynku gł. 32-letni Ignacy Grünfeld przez Izreale Silbermana. Rannym zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZGROMADZENIE członków Towarzystwa Klubu Prawników i Koła Artystyczno-Literackiego odbędzie się dnia 9 lutego (poniedziałek) o godz. 7-mej wieczorem.

PREMJA TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH ZA ROK 1930. Piękną premję otrzymują bezpłatnie właściciele akcji (biletów rocznych) Towarzystwa. Będzie nią barwna rotograwiura jednego z głośnych obrazów Wyspiańskiego, wykonana znowu w ten sposób, że oprawiona, będzie istotnie ozdobą ściany. Premję tę otrzymać będzie można z końcem lutego, po przedłożeniu akcji na rok 1930. Właścicielom akcji z prowincji rozsyłać się ją będzie w pierwszych dniach marca.

BAJKI DLA DZIECI. Koło VI. T. S. L. urządza dziś w niedzielę i w poniedziałek 2 lutego Bajki dla dzieci, ilustrowane kolorowemi obrazami świetlnemi, w sali T. S. L. ul. św. Anny 5 o godz. 4-tej po południu. Bajki wypowie znana recytatorka p. Gabrjela Stopczyńska, oraz p. Michał Rokita. Bilet wstępu 30 gr.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela po południu: „Roxy" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Broadway".
Poniedziałek po południu: „Betleem polskie" (ceny najniższe — po raz ostatni).
Poniedziałek wieczór: „Broadway".
Wtorek: „Radość kochania" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Środa: „Broadway".
Teatr krakowski w Zakopanem: Sobota 31-go stycznia „Niebieski lis".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela: „Tylko dla dorosłych".
Poniedziałek: „Tylko dla dorosłych".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wiatr od morza" (film polski, w gł. rolach M. Malicka, oraz A. Brodzisz).
APOLLO: „Niebieski motyl" (w gł. rolach Emil Jannigs, oraz Marlena Ditrich).
CORSO: „Jego najlepszy druch" (w gł. roli Harry Peel).
SZTUKA: „Biała Talu" (w gł. roli Leonora Ulric).
WARSZAWA: „List nieznajomej" (w gł. rolach Jack Trevor, oraz Rue Heribel).
UCIECHA: „Wiatr od morza" (film polski, w gł. rolach M. Malicka, oraz A. Brodzisz).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro po południu, po cenach najniższych, po raz ostatni zabrzmią kolendy w rzewnych obrazach „Betleem polskiego". We wtorek na przedstawieniu popularnem, tak doskonale przyjęta w Krakowie ciekawa komedja Verneuil'a „Radość kochania" z pp.: Jaroszewską, Burnatowiczem, Jednowskim i Szymańskim w rolach głównych. Od środy wraca na repertuar „Broadway". Pod kierunkiem p. Szyndlera odbywają się końcowe próby z głośnej komedji angielskiej J. G. Carpantiera „Kawaler-papa", która będzie najbliższą nowością repertuaru.

TEATR REWJI „BAGATELA". Cały Kraków zachwyca się występami gwiazd warszawskich teatrów rewjowych w osobach Zuli Pogorzelskiej i Janiny Sokołowskiej. Widza sala teatru Bagatela dawno nie rozbrzmiewała takim śmiechem i niemilknącymi oklaskami jak na rewji „Tylko dla dorosłych". Dziś i dni następnych dane będą 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30, a przedsprzedaż biletów w kasie teatru „Bagatela" trwa bez przerwy od godz. 10 rano do 10 wieczór.

„WIECZÓR KOLĘD" odbędzie się w niedzielę dnia 1 lutego o godz. 6-tej wieczór w sali Ligi parafjalnej św. Florjana przy ul. Warszawskiej L. 1. W programie: śpiew chóru kol gity, kwartet smyczkowy i śpiew solowy. Dochód na Komitet dla ubogich.

Rozwiązanie Rady m. Krakowa zostało zadecydowane.

Jak się dowiadujemy, sprawa rozwiązania Rady m. Krakowa została już ostatecznie zadecydowaną przez Ministerstwo spraw wewnętrznych; zarządzenie rozwiązujące Radę jest kwestją najbliższych tygodni. Komisarzem rządowym zostanie w myśl statutu gminy m. Krakowa, prezydent Rolle, który funkcje komisarza będzie pełnił przy pomocy Rady przybocznej zamianowanej przez województwo.

Otwarcie imponującej wystawy hodowlanej

drobiu, gołębi, królików, ryb, psów i t. p. odbyło się wczoraj w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej w koszarach im. gen. H. Dąbrowskiego o godz. 11 rano. Bez przesady można powiedzieć, iż obecna wystawa pod każdym względem daje całkowity obraz stanu polskiej hodowli drobiu i zwierząt domowych. Już po wejściu na główną halę wystawy można się zaraz przekonać, że Komitet znakomicie wywiązał się pod każdym względem ze swego zadania, albowiem obecna wystawa przewyższa urządzeniem i jakością eksponatów poprzednie wystawy.

Wczorajsze otwarcie wystawy miało przebieg uroczysty. Przybyłych gości przy dźwiękach orkiestry 5 p. saperów powitał imieniem komitetu wykonawczego prezes W. Marchwicki, poczem wojewoda Kwaśniewski przeciął wstęgę o barwach państwowych, co było dowodem otwarcia wystawy. Następnie goście zwiedzili imponujący zbiór eksponatów. Pierwszy dział

drobiu ras krajowych i zagranicznych

mieści się w wielkiej ujeżdżalni. W klatkach gustownie ustawionych znajdują się kury ras krajowych, stadka minorek czarnych, srebrzystych i innych ras zagranicznych w ilości przeszło 150 klatek. Poza tem piękne okazy indyków, ptactwa wodnego, jak: gęsi, kaczek. Między indykami znajduje się indyk dziki amerykański, jako protoplasta domowego indyka, sprowadzony specjalnie dla poprawienia rasy. Osobno znajdują się bażanty, pawie itd. W szeregu klatek reprezentowany jest niezwykle licznie

dział gołębi,

a na pierwszym planie gołębie pocztowe, gołębie ras krajowych itd. Na szczególną uwagę zasługuje hodowla rasowych gołębi polskich p. Jana Gawronka, a to piękne okazy gołębi t. zw. końcatych, sercatych, siwków, oraz ras zagranicznych: blondynetów, mewków i białogłówek niebieskich, odznaczonych już kilkakrotnie najwyższemi nagrodami. Dział królików reprezentowany jest przez króliki polskie: gronostaje, kastoreksy i inne. W pawilonie tym znajdują się także działy szkodników i drapieżców, oraz bogato reprezentowany jest dział zwierzyńca z Parku miejskiego „Las Wolski", obejmujący ptactwo drapieżne, zwierzęta drapieżne, ptactwo łowne i ptactwo domowe. — W drugim pawilonie w szeregu akwarji neapolitańskich, umieszczonych w obszernych ubikacjach, znajdują się

ryby

konsumcyjne słodkowodne. W pięknie urządzonych akwarjach przy specjalnem oświetleniu elektrycznem pływają sandacze, leszcze, szczupaki, okonie, karpie itp. Sensację wzbudza w osobnem akwarjum olbrzymi łosoś, oraz królewskie ryby, jak lipienie i pstrągi. Z pośród ryb hodowlanych wystawia swoje eksponaty gospodarstwo rybne Polskiej Akademji Umiejętności — Brzeszcze-Jawiszowice, jak również gospodarstwo Osiek inż. Rudzińskiego, prezesa Związku hodowców ryb. W gustownie urządzonym miłym powiłoniku podziwiać można zawsze miłe dla oka rybki ozdobne, dostarczone przez pracownię biologiczną państw. Gimnazjum IV im. Sienkiewicza w Krakowie, kierowanego przez prof. dra Momota. Pierwszy raz na wystawie również w osobnym pawilonie znajduje się dział ryb morskich. W większej ilości wystawców w dziale ryb rzecznych jest Stowarzyszenie Zawodowych Rybaków w Krakowie. Wystawa ryb została urządzona staraniem inż. Żarneckiego i inż. Koldra. Mile przedstawia się

dział psów,

wiernych towarzyszy człowieka. Znajdują się tam na pierwszym planie owczarki polskie, jedyna polska rasa psów, wilczury, wspaniałe olbrzymie bernardy i dogi, psy myśliwskie, malenkie pinczerki i ratlerki itd.

We wtorek i środę między godz. 3—5 popoł. nastąpi pokaz wyższej tresury policyjnego psa „Prima Vera" po Dianie z 16-go Komisarjatu policji państw. w Warszawie, nagrodzonego we Francji i w kraju, oraz „Pika", własność Komendy wojewódzkiej. Zwraca specjalną uwagę stoisko Schöna gustownie urządzone ze stadkami kur oraz p. Schmidtowej stoisko z tuczonym bitym drobiem. Na terenie wystawy znajduje się restauracja, w której można dostać jako propagandę przyrządzony w rozmaity sposób ryby słodko-wodne po bardzo niskich cenach, bo po 70 gr. normalna porcja.

Do urządzenia i należytego zorganizowania wystawy przyczynili się w pierwszym rzędzie jej gospodarze: wiceprezes Tow. p. Ludwik Röhrenschef i sekretarz p. Antoni Malinowski, grono pań Związku Ziemianek Krakowskich, a mianowicie pp. Suska, Wanda Głowińska, Wimmerowa Słapowa, Bolesławiczowa z panią prezesową Komitetu Schmidtową na czele. Wystawa potrwa do 4 lutego włącznie. Mieszkańcy Krakowa i wycieczki z prowincji niewątpliwie zapoznają się z tak interesującą wystawą hodowlaną.

ARTUR RUBINSTEIN, ulubieniec Krakowa, jeden z najwybitniejszych wirtuozów-pianistów doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 5 b. m. w Starym Teatrze. Gra Rubinsteina budząca entuzjazm wśród słuchaczy, jest pełna poezji, a przytem olśniewająca techniką nadaje grze tego fenomenalnego pianisty znamiona niedoścignionego artyzmu.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę, niedzielę i poniedziałek „Wyspę zatopionych okrętów". Ponadto dodatek i komedja.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE MARJACKIM dnia 1 b. m. o godz. 12-tej śpiewać będzie chór Tow. Muz. i „Echo" pod kier. Dyr. Walewskiego kolendy układu ks. Świerczka, ks. Wargowskiego, ks. Piątkiewicza, Flaszy, Profica i Walewskiego. Dnia 2-go b. m. o godz. 12-tej chór alumnów Seminarjum duchownego częstochowskiego z chór. „Hasło" pod kier. St. Profica, odśpiewają ostatnie kolendy.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW dnia 1-go lutego o godz. 12 odśpiewają kolendy Chór U. K. Ch. i Chór Cecylijański męski pod batutą O. Rizziego.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW dnia 1-go i 2-go lutego podczas sumy o godz. 10-tej chór męski „Moniuszko" odśpiewa szereg kolend pod kier. p. J. Wilgi.

W programie: śpiew chóru kol gity, kwartet smyczkowy i śpiew solowy. Dochód na Komitet dla ubogich.

Klęska bezrobocia jako problem moralny.

We wtorek, 3 lutego odbędzie się w sali Domu przy ul. Potockiego 11, o godz. 7 wieczorem zebranie Koła Studjów Chrześcijańsko-społecznych. Na zebraniu tem wygłosi ks. senator Ludwik Kasprzyk odczyt p. t. „Klęska bezrobocia jako problem moralny". Prelegent wskaże jakie smutne następstwa nietylko w dziedzinie gospodarczej ale i w dziedzinie moralnej pociąga za sobą klęska bezrobocia.

Dalsza zniżka cen pieczywa.

Od wtorku 3 bm. mogą być pobierane w sklepach piekarnianych i spożywczych najwyżej następujące ceny: 1 kg. chleba żytniego z kminkiem lub bez 37 gr., ciemnego 32 gr., pszenno-żytniego 42 gr., pszenno-razowego 45 gr., 5-groszowa bułka polska (gładka) winna posiadać wagę conajmniej 7 dkg. zaś 5-cio groszowe pieczywo wiedeńskie i warszawskie conajmniej 5 dkg. Winni pobierania lub żądania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Śmiertelnie ranjony na zabawie weselnej.

Na weselu w domu Józefy Surowiec w Gruszowie Wielkim (powiat Dąbrowa) powstała między tańczącymi gośćmi bijatyka, w czasie której został zabity Józef Cur. Przybył on na wesele niezaproszony i wszczął awanturę z muzykantem Stanisławem Kotem, przyczem otrzymał wśród zamieszania dwie rany cięte w głowę.

Włamanie do biur „Orbisu".

W nocy z 30 na 31 stycznia dostali się niewyśledzeni sprawcy do biur „Orbisu" w Rynku gł. Włamywacze rozpruli rakiem tylną ścianę kasy ogniotrwałej, gdzie jednak nie było ani pieniędzy ani papierów wartościowych.

„RADOŚĆ ŻYCIA".

W sali koncertowej Domu Katolickiego, przy ulicy Straszewskiego L. 18 — w niedzielę dnia 1. lutego o godzinie 5 popołudniu odbędzie się akademja, poświęcona zagadnieniom radości życia. Przemawiać będą pp. Kazimierz Kalinowski, Marja Kępińska, Karol Hubert Rostworowski, prof. Dr Tadeusz Strumiłło, dyr. Dr Władysław Stryjeński i docent Uniw. Jag. Dr Marcin Zieliński. — Wstęp wolny. Uprasza się o punktualność.

WIECZÓR WYZWOLIN.

W poniedziałek, dnia 22-go lutego w uroczyste święto Matki Boskiej Gromnicznej, w sali teatralnej Domu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej (przy ulicy Skarbowej, róg Krupniczej) odbędzie się pod powyższem hasłem przedstawienie, połączone z koncertem orkiestry symfonicznej Związku pod kierunkiem prof. W. Karasia. Na program złożą się obrazki sceniczne „Wyzwoliny" Zola, „Gromnica ratunku" Kazimierza Kalinowskiego, oraz „Legenda o Madonnie Przydrożnej" Eli Oleskiej — w wykonaniu Kółka amatorów Związku. Wstęp wolny. Początek punktualnie o godzinie szóstej.

ZBIÓRKA NA BUDOWĘ NOWEGO BARAKU GRUŹLICZEGO.

Dnia 1-go i 2-go lutego b. r. odbędzie się zbiórka na rzecz Krakowskiego Tow. Przeciwgruźliczego, które całą uzyskaną kwotę przeznacza na budowę nowego baraku dla chorych gruźliczych. Zważywszy, że cel jest tak niesłychanie ważny dla społeczeństwa, gdyż zdobycie każdego nowego łóżka niesie nietylko pomoc chorym, ale i równocześnie chroni przed chorobą zdrowych, spodziewamy się, że datki posypią się szczodrą dłonią i nikt od nich się nie uchyli.

Kronika karnawałowa.

Zabawa dziecinna.

Dziś w niedzielę 1 lutego odbędzie się zabawa dziecinna w sali Kongregacji Dzieci Marji, plac Jabłonowskich L. 3 I. p. Dziatwa z „Rodziny Sierocej" rozweseli swoje buziaki kochane dzieci swemi występami, przy tem jak szczęście dopisze, to i coś ładnego wygrać można. Przy wesołej muzyce nie obejdzie się i bez tańca. Będą cukierki i różne smakołyki, tylko dziateczki dopiszcie i niech Was jak najliczniejsza gromadka pospieszy, by o godzinie wpół do czwartej sala już była zapełniona, a nie zapomnijcie przyprowadzić koleżanki i kolegów.

Podziękowanie

J. Wielm. Panu
Dr KAROLOWI REICHOWI
tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowania za bezinteresowną i niezwykle troskliwą opiekę w czasie ciężkiej choroby mej żony.

Stanisław Boroń z rodziną.

Życie gospodarcze

Podrożenie komornego wciąż aktualne.

Na środowem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów rozpatrywano, jak donosiliśmy, m. i. sprawę podwyższenia podatku lokatorskiego z 8 na 20 proc. Prasa sanacyjna zamieszcza obecnie wyjaśnienie, że „komitet ekonomiczny prowadził tylko teoretyczną dyskusję w sprawie mieszkaniowej, ale że wniosków żadnych nie uchwalono“. „Wyjaśnienie“ to potwierdza zatem fakt, że w rządzie rozważane są **coraz to nowe projekty obciążenia ludności podatkami**, a szczególną gorliwością w tym kierunku odznacza się ministerstwo robót publicznych, dążąc do **podniesienia komornego.**

Urzędnicy w przemyśle śląskim otrzymali wypowiedzenie.

Związek pracodawców górniczo-hutniczych w Katowicach wypowiedział umowę zbiorową pracownikom umysłowym, zatrudnionym w ciężkim przemyśle, z dniem 30 kwietnia 1931 roku.

W R. UB. ZAPROTESTOWANO WEKSLI NA PRZESZŁO MILJARD ZŁOTYCH.

Według prowizorycznych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego zaprotestowano w Polsce w roku ubiegłym ogółem **5,525.938 sztuk weksli na sumę 1.336,371.000 zł.** Największa ilość protestów przypadła na województwa centralne.

———×———

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 31 stycznia. Dewizy: Belgja 124.39, 124.70, 124,08: Gdańsk 173,21, 173.64. 172.78; Holandja 358.60, 359.50, 357,70; Londyn 43.42¼, 43,43, 43.41½; Nowy Jork 8,91, 8.93. 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8,92. 8,94, 8.90; Paryż 34.95½, 35.05, 34.88; Sztokholm 238,85, 239.45, 238.25; Szwajcarja 172,39, 172.82, 171.96; Włochy 46.76. 46,82, 46.58; Berlin w obrotach prywatnych 212.05.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 31 stycznia. Paryż 20.28, Londyn 25.13¼, Nowy Jork 5.17¼. Belgja 72.15, Włochy 27.09½, Hiszpanja 52.60. Holandja 208.—, Berlin 123.—, Wiedeń 72.75, Sztokholm 138.45, Oslo 133.35, Kopenhaga 138.40, Sofja 3.74¾, Praga 15.31½, Warszawa 57.92½, Budapeszt 90.27½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.44 i trzy czwarte. Bukareszt 3.07½, Helsingfors 13.0, Buenos Aires 158.—.

Telegramy z ostatniej chwili

Bohater procesu o „zamach“ raniony w zagadkowych okolicznościach.

Warszawa. (Tel. wł.) Wsobotę o godzinie wpół do szóstej wieczorem znalazł szofer warszawski Biedrzycki w lesie pod Rembertowem postrzelonego w głowę Porzyckiego, znanego z procesu o zamach na marsz. Piłsudskiego. Porzycki został lekko raniony. Zeznał on, iż jacyś dwaj nieznani panowie, którzy przedstawili mu się za wywiadowców, wsadzili go do taksówki i uwieźli do Rembertowa.

Porzycki mieszka w Radości pod Warszawą, a więc w całkiem innej stronie, niż Rembertów. Szofer odwiózł Porzyckiego do jego teściów w Warszawie przy ul. Freta. Wiadomość ta wywarła olbrzymie wrażenie w Warszawie.

———::§::———

„DO X“ NAD ATLANTYKIEM.

Lisbona (PAT). Wodnopłatowiec „DO X“ wystartował dzisiaj do lotu nad Atlantykiem. w kierunku Madery. Spodziewając się. iż jeszcze dzisiaj doleci do wysp Kanaryjskich. W locie uczestniczą m. i. kontradmirał Coutinho, szef sztabu generalnego portugalskiego i dwu dziennikarzy niemieckich.

——oOo——

Sanacyjny optymizm oparty na mylnych cyfrach.

Z DYSKUSJI W KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU.

W debatach komisji budżetowej Sejmu nad ustawą skarbową, przemawiał m. i. pos. Rybarski (Kl. Nar.) polemizując z poglądami referenta jakoby przesilenie gospodarcze w Polsce przebiegało

łagodniej, niż w innych krajach europejskich.

Jeżeli bowiem wziąć pod uwagę statystykę bezrobocia angielskiego — to uwzględnia ona bezrobocie ogólne i częściowe, nasza tylko ogólnie, przytem nasza statystyka nie jest zupełna; w 1927 **opuszczono robotników wiejskich, meljoracyjnych, a dziś bezrobocie na wsi jest większe,** niż parę lat temu. Prócz tego **nie wszystkich bezrobotnych u nas się rejestruje.** Nasza wytwórczość jest w znacznym stopniu wytwórczością drobną, średnią. Zagranicą ilość produkcji rzemieślniczej jest słaba. U nas **bezrobocia rzemieślniczego nie rejestruje się wcale.**

Bezrobotni są wszędzie. ale zagranicą są

zasoby kapitału płynnego,

który dziś nie znajdują korzystnej lokaty dla siebie, my zaś tego kapitału płynnego nie mamy. Taka jest różnica. Dlatego nie można się pocieszać tem, że także przed pałacem Buckinghamskim śpią bezrobotni. Cała kwestja sprowadza się do siły wewnętrznej kapitalizacji.

Mowca jest zdania, że chcąc naprawdę uzdrowić gospodarstwo. trzeba zmniejszyć na trwałe zakres działania państwa w dziedzinie gospodarczej i w związku z tem, mieć naprawdę mniejszy budżet publiczny.

Do jak fatalnych wyników doprowadza obecna

rozbudowa etatyzmu

przez sanację świadczą fakty przytoczone przez pos. Rybarskiego. Tworzy się m. i. **Biura Sprzedaży Cegły,** mające regulować cenę tego materjału budowlanego. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił kredytów dla rzekomego obniżenia ceny cegły. a w końcu czytamy. że **to biuro zlikwidowano,** ponieważ **wywołało nadprodukcję cegły, której nikt nie chciał kupić.** To typowa działalność interwencyjna państwa. Czasami **kupuje się fabrykę bez wiedzy ministra skarbu, jak było z fabryką sukna w Białymstoku,** za poprzedniego ministra skarbu.

W toku dalszej dyskusji podniósł pos. Rymar charaketrystyczną metodę jaką rząd zastosował w budżecie na r. 1931/32. Mianowicie „urealnia“ się budżet państwowy w drodze **przerzucania różnych wydatków koniecznych**

na samorządy,

co może skończyć się w następnym roku bankructwem całej gromady samorządów. Budżet państwowy będzie lżej oddychał kosztem samorządów i nowych ciężarów społecznych. Zmniejsza się samorządom źródła dochodów, a przerzuca na nie wiele nowych ciężarów. To jest taka taktyka. jak oczyszczanie swego ogrodu od kamieni. rzucając je w ogród sąsiada.

Przed tą jednostronną polityką należy jak najbardziej przestrzec.

———×———

Proces o „zamach“ na p. Piłsudskiego dobiega końca.

Warszawa 31. 1. (Telef. wł.). Na dzisiejszej rozprawie w procesie Jagodzińskiego **zeznawał w dalszym ciągu Tulon.** Zeznał on, że do milicji P. P. S. wstąpił w r. 1926, przyczem równocześnie wstąpił na służbę do policji. Tulon mówił dalej o **kursach, na które został delegowany przez milicję i przez policję.** Na kursach mówił p. Pużak o walkach ulicznych. o budowaniu barykad i t. d. P. Pużak na kursie urządzonym w Zawodziu pod Częstochową, na zakończenie wygłosił wielką mowę o znaczeniu politycznem i podobno wyraził się. że **kurs się nie udał,** gdyż spodziewano się 60 uczestników. a przybyło ich tylko 17-tu.

Po pytaniach obrońców okazało się. że Tulona **wyrzucono za drzwi przemocą z lokalu przy ul. Wareckiej.**

Obszernie zeznawał poseł T. Arciszewski z P. P. S., który mówił o zadaniach milicji. wskazując, że **miała ona na celu jedynie ochronę zebrań.** P. Arciszewski opowiadał o **rozmaitych prowokacjach.** Tak np. przypomina sobie. że w r. 1929. gdy doszło do starć na Cytadeli. jeden **z funkcionarjuszy policji, niejaki Godlewski, krzyknął „precz z Piłsudskim“, a na ten okrzyk policja rzuciła się na tłum z wyciągniętemi szablami.**

Gdy rozmawiał podczas owych zajść z komisarzem Fuchsem **jeden z prowokatorów wyciągnął rewolwer i chciał zmierzyć do kom. Fuchsa,** Arciszewski jednak wstrzymał go za **rękę.** Później dowiedział się P. Arciszewski od marsz. Daszyńskiego, że **gdy p. Daszyński był na nowy rok u Prezydenta Rzplitej, P. Prezydent mówił mu o wypadku wyciągnięcia broni na kom. Fuchsa przez jednego z uczestników manifestacji i o tem, jak p. Arciszewski ocalił kom. Fuchsa.** Oświadczył p. Arciszewski dalej. że jeżeli chodzi o demonstracje z 14-go września to **wydano rozkaz, ażeby członkowie P. P. S. przychodzili na zebrania nieuzbrojeni.** Granat w dn. 14 września padł z ogrodu Rekerta. Później p. Arciszewski miał wiadomość. że **granat został rzucony przez specjalnie wysłaną bojówkę B. B. S.**

Na pytanie obrony. skąd o tem wie. oświadczył p. A.. że **powiedział mu to p. Kawecki.** Następnie p. Arciszewski mówił obszernie o Jagodzińskim. o próbach rozmaitych zamachów. o pobiciu Jagodzińskiego przez policję i t. d.

Ostatni zeznawał poseł **Pużak,** który mówił o nagonce na PPS. Starał się nawet jakiś osobnik wplątać partję w historje kryminalne za zapłatą 800 zł.

Sędzia Later do Jagodzińskiego: Jaki jest pański stosunek do marsz. Piłsudskiego?

Jagodziński (po chwili wahania): Jeżeli chodzi o przeszłość, o okres. kiedyśmy wspólnie pracowali, **nacechowany on jest sentymentem.** Nie chcę jednak. ażeby to poczytywano mi za jakiekolwiek uwzględnienie.

W dniu dzisiejszym przewód sądowy został zakończony, a w niedzielę o godz. 12 prokurator i obrona wygłoszą przemówienia.

———o———

Radio.

Poniedziałek 2 lutego.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 M. Siemiątkowski: „Lucerna. jako roślina podstawowa w gospodarstwie małorolnem“; 14.20 Muzyka: 14.30 Odczyt rolniczy: 14.50 Muzyka; 15 Dr W. Ploski: „Kronika rolnicza“: 15.20 Muzyka; 15.40 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.10 Odczyt p. t.: „Współczesny mesjanizm“ — wygł. p. A. Waśkowski: 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Pogadanka z Warszawy; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17.40 Muzyka kolendowa w wykonaniu ork. zespołu symfonicznego urzędników Kasy Chorych w Krakowie; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton; 19.40 Program na dzień następny: 19.45 „Z przed stu laty“: 19.50 Płyty gramofonowe: 20 Pogadanka muzyczna ze Lwowa; 20.30 Operetka z Warszawy; 22.20 Feljeton; 22.50 Komunikaty: 23 Muzyka taneczna; 23.45 Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

Lwów (385.1). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 15.20 Koncert na harmonijce ustnej w wykonaniu p. J. Dąba. Akomp. p. T. Seredyńskiego: 16.10 „O nieznanych kolędach polskich“. odczyt p. T. Góreckiego z ilustracją muzyczną: 17 Pogawędka lekarska dr H. Mierzeckiego p. t. „O chorobie. która umiera“: 17.30 ? ? ? Trzy pytajniki p. M. Nowiny: 20 Odczyt p. t.: „Ideowe podłoże twórczości A. Skrjabina wygł. dr Z. Lissa (5 odczyt z cyklu „Ewolucja muzyki nowoczesnej od Chopina do czasów dzisiejszych“, organiz. wespół z Polskiem Towarzystwem Muz. Współcz.); 20.30 Operetka z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu: 12.15 Poranek symfoniczny z Fisharmonji: 14 „Gęsi i kaczki“; 14.20 Muzyka z Krakowa: 14.30 „Warzywa na własne potrzeby“; 14.50 Muzyka z Krakowa; 15 „Które nawozy w obecnych warunkach stosować się opłaci“: 15.20 Muzyka z Krakowa: 15.40 Program dla dzieci starszych; 16.10 „Wychowawcza rola harcerstwa w szkole powszechnej“: 16.30 Płyty gramofonowe: 16.40 Pogadanka p. t.: „Zwiedzajcie pobojowiska z r. 1831“: 16.55 Płyty gramofonowe: 17.15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“: 17.40 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Oziminskiego. A. Gołębiowski (tenor) i L. Urstein (akomp.); 19 Rozmaitości: 19.25 Feljeton „Rzym wieczny i dzisiejszy“: 19.40 Program na dzień następny: 19.45 „Z przed stu laty“: 19.50 Płyty gramofonowe: 20 Odczyt muzyczny ze Lwowa: 20.30 Operetka „Wesoła Wdówka“ Fr. Lehara; 22.20 Feljeton p. t.: „Dusza starszych w oczach dziecka“: 22.50 Komunikaty: 23 Muzyka taneczna z „Polonji“: 23.45 Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

Wtorek 3 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe: 13.10 Komunikat meteorologiczny: 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe: 17.15 Odczyt z Wilna: 17.45 Koncert symfoniczny z Warszawy; 18.45 Rozmaitości: 19.10 Odczyt p. t.: „Z nowszych badań biologicznych“ — wygł. dr St. Skowron. docent Un. Jag.: 19.25 Płyty gramofonowe: 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.50 Opera z płyt z Warszawy: 22 Komunikaty z Warszawy: 22.15 Transmisja z teatru „Morskie Oko“: 23.45 Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy; 24 Transmisja z „Morskiego Oka“.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe: 15 Komunikat gospodarczy: 15.20 Płyty gramofonowe; 15.35 Lwowskie rozmaitości lotnicze; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 16.45 „Skutki mrozów w zimie 1928/1929“. omówi inż. J. Kosina; 17.15 Odczyt z Wilna; 17.45 Popularny koncert symfoniczny: 18.45 Rozmaitości: 19.10 „Parodja gwiazd i gwiazdy parodji“. wesołe parodje najnowszej poezji: 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy i lwowski program na dzień następny: 19.50 Płyty z Warszawy; 22.15 Rewja z „Morskiego Oka“ w Warszawie.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Płyty gramofonowe: 15.35 „Chwilka lotnicza“: 15.50 „Nowe traktaty handlowe Polski z Hiszpanją i Portugalją“: 16.15 Płyty gramofonowe: 17.15 Odczyt z Wilna; 17.45 Popularny koncert symfoniczny: 18.45 Rozmaitości: 19.10 Giełda rolnicza 19.25 Płyty gramofonowe: 19.30 Program na dzień następny: 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy: 19.50 Opera „Cyganeria“ Pucciniego z płyt gramofonowych w wykonaniu opery „La Scala“: 22 Komunikaty: 22.15 Transmisja z teatru „Morskie Oko“ rewji p. t. „Halo. Sawan i Malicka“: 23.45 Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy: 24 Dalszy ciąg transmisji z „Morskiego Oka“.

400.000 HITLEROWCÓW GOTOWYCH DO MARSZU NA BERLIN.

Paryż (PAT). W czasie omawiania przez izbę przedstawionych przez poszczególne stronnictwa porządków dziennych Franclin Bouillon zwracając się w stronę socjalistów. oświadczył: „Czy prawdą jest, iż wasi towarzysze niemieccy uprzedzili was. że sytuacja jest poważna, **że Niemcy znajdują się w przededniu wojny cywilnej i że według raportu ma być skoncentrowanych 400.000 hitlerowców, gotowych do marszu na Berlin?“**

PAKT PRZYJAŹNI AUSTRJACKO-WĘGIERSKIEJ.

Białogród (PAT). „Polityka“ omawiając szczegóły pobytu **szefa rządu** węgierskiego hr. Bethlena w Wiedniu **pisze, że** hr. Bethlen ma podpisać z **rządem austrjackim pakt przyjaźni i arbitrażu.**

Spokój Francji kosztem Polski...

Paryż (PAT). Z powodu mowy, wygłoszonej przez prałata Kaasa, Jack Bainville pisze w „La Liberté“, że Niemcy po raz pierwszy wystąpiły otwarcie wobec Francji z propozycją okupienia jej spokoju kosztem Polski. Dzieje się to samo, co miało miejsce w czasie rozbiorów Polski. Wiadomo bowiem, że drugi rozbiór uratował rewolucję francuską. Wobec oporu, jaki stawiała Francja — Niemcy zwróciły się na wschód, gdzie orzech był mniej twardy do zgryzienia. Do tego samego dążą Niemcy obecnie.

Afera szpiegowska w Rumunji.

Bukareszt (PAT). Policja aresztowała innych współoskarżonych w wykrytej w październiku r. ub. aferze szpiegostwa na rzecz Sowietów. Jeden z nich inż. Silber, który zbiegł zagranicę w czasie prowadzenia początkowego śledztwa, aresztowany został wczoraj w chwili, gdy wychodził z pociągu przybywającego z Wiednia. Znaleziono przy nim bardzo ważne dokumenty. W czasie badań Silber złożył sensacyjne zeznania, na podstawie których aresztowano m. in. pewnego kapitana kawalerji.

Berenguer nie będzie się uciekał

do podstępu i przemocy w wyborach.

Paryż, 31 stycznia. Wobec przedstawiciela „Excelsior'a“ wypowiedział się Berenguer o wewnętrznej sytuacji w Hiszpanji następująco: Sytuacja obecna w Hiszpanji jest zupełnie normalna, jeżeli się zważy, że chodzi o stan przejściowy od dyktatury do systemu rządów parlamentarnych. Za 6 tygodni otrzyma naród swój parlament, co niewątpliwie przyczyni się do konsolidacji polityki wewnętrznej. Kto sprzeciwia się wyborom, sprzeciwia się także stabilizacji polityki wewnętrznej. Berenguer nie należy do żadnej partji, nie zależy mu więc na tem, która partja zwycięży w wyborach. Jedynem jego życzeniem jest, aby zwyciężyła partja monarchistyczna i ta partja uzyska niewątpliwie większość, ponieważ większość Hiszpanów wierna jest swemu władcy. Aby monarchiści zdobyli większość nie potrzeba się zatem uciekać ani do podstępu ani do przemocy. Wreszcie zauważył Berenguer, że wedle wszelkich poszlak, rewolucjoniści hiszpańscy utrzymują stosunki z Moskwą.

DEMONSTRACJE STUDENTÓW W BARCELONIE.

Barcelona (PAT). Tutejszy uniwersytet był widownią rozruchów, wywołanych przez studentów. Studenci wznosili podburzające okrzyki i rzucali petardy. Rektor zamknął uniwersytet. Aresztowano studentów komunistycznych, rozrzucających odezwy.

Sędziowie w stosunkach z bandytami.

Nowy Jork, 31 stycznia. Na posiedzeniu rady miejskiej w Chicago przewodniczący komisji bezpieczeństwa złożył wczoraj oświadczenie, które wywołało w całym kraju wrażenie piorunujące. Podniósł on mianowicie ciężkie oskarżenie przeciw władzom sądowym i policji, oświadczając, że w Chicago 80% sędziów utrzymuje stosunki z bandytami. Liczni sędziowie opłacani są przez króla zbrodniarzy. Dochodzi do tego, że dziś niemożliwą rzeczą jest ujęcie lub zasądzenie brodniarza. W takich warunkach komisja bezpieczeństwa nie może podołać swemu zadaniu.

Przygotowania do wyprawy podbiegunowej.

Nowy Jork (PAT). Znany badacz stref podbiegunowych, sir Hubert Wilkins, zakomunikował, iż w jego wyprawie na wody polarne w łodzi podwodnej weźmie udział m. i. Lincoln Ellsworth, uczestnik wyprawy samolotowej Amundsena do bieguna północnego.

Gandhi niezadowolony z oświadczeń Mac Donalda.

Londyn, 31 stycznia. „Daily Herald“ ogłasza dziś telegram otrzymany od wodza nacjonalistów indyjskich Gandhiego w sprawie mowy wygłoszonej przez Mac Donalda z okazji zamknięcia konferencji „okrągłego stołu“. Mowę Mac Donalda określa Gandhi za zupełnie niewystarczającą i dodaje, że narazie wstrzymuje się od ostatecznego wyroku. Obecnie trzeba rozważyć środki, jakie zapewniłyby Indjom pokój honorowy. Uwolnienie przywódców ruchu narodowego nie posiada większego znaczenia i tylko w stopniu nienacznym pzyrzynia się do stworzenia atmosfery korzystnej. Zupełne uspokojenie nastąpi dopiero po uwolnieniu wszystkich uwięzionych członków kongresu narodowego, zniesienie zarządzeń represyjnych i zwot mienia skonfiskowanego.

———X———

Sukces Lavala w Izbie deputowanych.

DEKLARACJA RZĄDOWA.

Paryż (PAT). Deklaracja rządowa, której tekst ustalony został na posiedzeniu Rady Ministrów, podkreśla zdecydowaną wolę Francji pracowania nad organizacją pokoju światowego oraz współdziałania ze wszystkimi rządami nad zapewnieniem poszanowania dla traktatów. Rząd kontynuować będzie dzieło zbliżenia między narodami, czuwając jednocześnie nad swem własnem bezpieczeństwem i nie zapominając o węzłach już nawiązanych z narodami przyjacielskimi.

Rząd — głosi dalej deklaracja, — kontynuować będzie politykę obrony narodowej, gwarantującej bezpieczeństwo i niepodległość kraju, dążyć będzie do zapewnienia dostępu do szkół wszystkich rodzajów wszystkim dzieciom bez względu na stopień zamożności ich rodziców. Dalej dążeniem rządu będzie poprawa warunków materjalnych i moralnych robotników.

Deklaracja podkreśla konieczność uchwalenia we właściwym czasie budżetu, nieprzewidującego uciekania się do nowych źródeł podatkowych. Dalej wskazuje na konieczność szybkiego załatwienia w parlamencie planu gospodarki narodowej, przewiduje przyłączenia się do wysiłków podjętych w Genewie, zmierzających do gospodarczej organizacji Europy.

UZNANIA ZE STRONY PRAWICY I CENTRUM.

Premjer Laval w Izbie Deputowanych i minister Leon Berard w Senacie odczytali deklarację rządu, w której szereg ustępów odnoszących się m. i. do polityki zagranicznej, obrony narodowej szkolnictwa i reform społecznych wywołało żywe oklaski w centrum, na prawicy i kilku ławach lewicy. Rząd zgodził się na rozpoczęcie natychmiastowej dyskusji nad interpelacjami, dotyczącemi polityki zewnętrznej.

Większość 54 głosów.

Paryż, 31 stycznia. Po odczytaniu expose rządowego w Izbie francuskiej wywiązała się wczoraj ożywiona debata, która trwała przeszło 9 godzin i zakończyła się późną nocą głosowaniem. Głosowanie dało rządowi Lavala niespodziewaną większość 54 głosów.

Omawiając zwycięstwo Lavala w Izbie prasa francuska pisze, że zwycięstwo było przewidywane, ale nikt nie przypuszczał, aby już podczas pierwszego wystąpienia przed parlamentem rząd mógł pociągnąć za sobą pokaźną większość.

Prasa prawicowa podkreślając zwycięstwo rządu Lavala zaznacza, że dostarczony został jeszcze jeden dowód, iż w Izbie istnieje tylko jedna większość: Poincare - Briand - Tardieu. Laval wystartował pod szczęśliwą gwiazdą. Lewicowa prasa natomiast widzi w głosowaniu tylko chwilowe zwycięstwo, jakie Laval zawdzięcza wyłącznie swej osobistej sympatji. Naogół stanowisko jej jest wyczekujące.

SUKCES PRZECHODZĄCY OCZEKIWANIA.

Paryż (PAT). Dzienniki jednomyślnie uznają, że sukces Lavala w izbie przeszedł wszelkie oczekiwania. Dzienniki centrowe okazują z tego powodu zadowolenie, stwierdzając, że z odpowiednią większością rząd będzie mógł przystąpić do poważnych zagadnień. Komentując pierwsze wystąpienie Lavala jako prezesa rady ministrów „Le Matin“ wyraża zdanie, iż wykazał on się jako polityk wielkiej klasy.

Ustawa skarbowa uchwalona.

Groźba redukcji płac urzędniczych.

Warszawa 31. 1. (Telef. wł.). Obrady Komisji Budżetowej zakończone zostały w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych, ostatecznem

przyjęciem ustawy skarbowej.

Obrady opóźniły się o godzinę z powodu nieprzybycia na czas B. B. i posła-referenta. W głosowaniu przyjęto ustawę skarbową w brzmieniu, proponowanem przez referenta.

Artykuł pierwszy ustawy upoważnia rząd do czynienia wydatków zwyczajnych do kwoty 2,730,061.484 zł., wydatków nadzwyczajnych do kwoty 112.942.296 zł., zatem łącznie dto kwotę 2,843,003.780 zł.

Artykuł drugi ustawy ustala dla przedsiębiorstw państwowych rozchody na sumę 1,733,045.455 zł. rozchody nadzwyczajne na 237,260.166 zł., zaś dla monopoli państwowych rozchody zwyczajne na kwotę 697,616.355 zł.

Artykuł trzeci powiada, że jako pokrycie ustalonych w artykule pierwszym wydatków administracyjnych w kwocie 2,843.003.780 zł., oraz dopłat do niektórych przedsiębiorstw w wysokości 13.981.374 zł., w łącznej zatem wysokości 2,856,985.154 zł. służą a) dochody administracyjne w kwocie 1,838,686.380 zł., b) wpływy z monopolów państwowych w kwocie 882,007.775 zł. Łącznie zatem dochody wynoszą 2,859,312.474 zł.

Przy artykule czwartym, który mówi o dodatkach miesięcznych do uposażeń i zaopatrzeniach, odrzucono poprawkę p. Czapińskiego, ażeby wstawić nowy ustęp, że ministrowie i wiceministrowie, będący jednocześnie posłami lub senatorami, pobierają tylko 25% djet poselskich. Odrzucono poprawdę Rybarskiego, że dodatków tych nie pobierają posłowie i senatorowie, oraz funkcjonarjusze państwowi pierwszej, drugiej i trzeciej kategorji uposażeniowej, jednak z tem zastrzeżeniem, że uposażenia ich nie mogą spaść poniżej uposażenia najwyższego szczebla, bezpośrednio niższej kategorji płac: 2) że uposażenia pracowników kontraktowych nie mogą przekroczyć o 50% norm pracowników etatowych; 3) że wszelkie wynagrodzenia dodatkowe nie mogą przekraczać 50% uposażeń; 4) że wreszcie uposażenia urzędników i wojskowych, pełniących służbę zagranicą, ustala minister spraw zagr. w porozumieniu z min. skarbu, a wykaz tych uposażeń jest załącznikiem do preliminarza i stanowi prawną ich podstawę.

Natomiast przyjęto do tego artykułu poprawkę posła Czumy, że przepis ten nie dotyczy posłów i senatorów, co oznacza

obniżenie djet o 15%,

a wreszcie dwie poprawki posła Wyrzykowskiego z Kl. Chłopskiego o wstawienie ustępu następującego:

> Rada ministrów władna jest na wniosek ministra skarbu cofnąć lub obniżyć wydatki zwyczajne w artykule pierwszym.

Ustęp ten jest konsekwencją wniosku posła Wyrzykowskiego, stawianego przy wszystkich budżetach, ażeby wydatki personalne obniżyć o 15%. Za wnioskiem tym głosowało B. B., Stronnictwo Chłopskie i Ukraińcy. W ten sposób nad urzednikami zawisła

groźba cofnięcia przez rzad 15% dodatku.

Artykuł piaty ustawy skarbowej przyjęto bez zmian, podobnie i art. szósty.

Przy artykule szóstym odrzucono poprawkę p. Rybarskiego, upoważniającą min. skarbu do otwierania kredytów nieobjętych budżetem tylko w czasie

kiedy sesja sejmowa jest zamknięta,

względnie Sejm rozwiązany, a nastąpiły klęski żywiołowe lub inne wypadki tego rodzaju, że odroczenie wydatków z nimi związanych na czas potrzebny do zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, względni na czas do zebrania się nowego Sejmu, mogłoby przynieść niepowetowane szkody państwowe.

Odrzucono dodatek p. Rybarskiego, że za ścisłe przestrzeganie przepisów są ministrowie osobiście odpowiedzialni.

Przy art. 7-mym, który mówi o uprawnieniach ministra skarbu do przenoszenia za zgodą premjera kredytów, odrzucono poprawkę p. Rybarskiego o skreślenie słów „za zgodą prezesa R. M.“. Odrzucono wszystkie inne poprawki p. Rybarskiego m. i. wniosek, ażeby przeniesienia kredytów nie mogły być dokonywane na fundusz dyspozycyjny.

Przyjęto natomiast dwie drobne stylistyczne poprawki referenta generalnego do art. 7-mego.

Artykuł ósmy, dotyczący 50 miljonowego bezprocentowego kredytu skarbu państwa w Banku Polskim przyjęto bez zmian po odrzuceniu wniosku p. Rybarskiego o skreślenie całego artykułu.

Przy art. 9-tym przyjęto wniosek referenta gen., który ustępowi drugiemu nadaje brzmienie następujące.

> „Ograniczenie, zawarte w ustępie pierwszym nie dotyczy wydatków na rachunek zysków handlowych, przewidzianych w planach finansowo-gospodarczych monopolów państwowych“.

Pozostałe artykuły ustawy przyjęto bez zmian.

Wniosek p. Rybarskiego o skreślenie art. 11, który upoważnia rząd do pobierania 10% dodatku do podatków, przewodniczący p. Byrka nie poddał pod głosowanie ze względu na wynik poprzednich głosowań w Komisji.

W rezolucjach przyjęto rezolucję p. Czumy, wzywającą rząd do przedłożenia ciałom ustawodawczym, po uchwaleniu zmian konstytucji, projektu ustawy o prawie budżetowem.

Przyjęto rezolucję p. Łuckiego i Matczaka, za zgodą referenta gen., która domaga się, ażeby przy wykonywaniu budżetu sprawiedliwie uwzględniano potrzeby organizacyj ukraińskich i białoruskich.

P. Polakiewicz i tow.

wycofali swą rezolucję,

wzywającą rząd do obniżenia płac w instytucjach nadzorowanych przez państwo, z zapowiedzią, że rezolucja będzie zgłoszona w innej redakcji na plenum. P. Czapiński podniósł, że rezolucję tę zmodyfikowano po raz trzeci. P. Wyrzykowski podtrzymał rezolucję w tem brzmieniu, jakie było pierwotnie projektowane. Ponieważ propozycję p. Wyrzykowskiego odrzucono głosami B. B., przeto p. Wyrzykowski zgłosił ją na plenum jako votum mniejszości.

Na ten zakończono obrady Komisji Budżetowej, a p. Byrka, zamykając posiedzenie podziękował wszystkich członkom Komisji bez różnicy przynależności partyjnej, za ich rzeczowy stosunek do obrad, co umożliwiło dotrzymanie przepisanych terminów. P. Kornecki z Kl. Nar. wyraził przewodniczącemu Komisji p. Byrce podziękowanie, za objektywne traktowanie wszystkich posłów.

Zawody lotnicze w Lublinie.

WYNIKI.

Brześć n. Bugiem. (PAT). Wyniki pierwszych lubelsko-podlaskich zawodów lotniczych w Brześciu n. B. przedstawiają się jak następuje: 1) PZL 5 przylot o godz. 11.04 odlot 11.06. pilotuje Zygmunt Puatti, obserwatorka p. Halina Henneberżanka. 2) RWD 4 przylot o godz. 11.04 odlot 11.06. pilot Stanisław Pronaszko obserwator Wigura. 3) RWD 4 przylot 11.05 odlot 11.06 pilot Wyżnikowski, obserwator Iwanowski. 4) SP-TUR przylot 11.12 odlot 11.14, pilot Pruszkowski obserwator Karluk. 5) SPACT przylot 11.19 odlot 11.20 pilot Skrzewski, obserwator Osiński.

———o———

Semmering (PAT). Mecz szachowy między Sultanem Chanem a drem Tartakowerem zakończył się zwycięstwem Sultana Chana, który wygrał 4 partje. Tartakower wygraz 3 partje, nierozegranych było 5.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.